

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

19 II 1995

Nr 7 (1677) Rok XXXVII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

OSTATNIE SŁOWO NIE NALEŻY DO NIENAWIŚCI

*Oświadczenie Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem
na 50. rocznicę wyzwolenia obozu zagłady w Oświęcimiu*

Półwiecze, jakie upływa od wyzwolenia 27 stycznia 1945 roku obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau raz jeszcze zwraca naszą uwagę na bolesną rzeczywistość i symbolikę tego obozu, w którym znalazły okrutną śmierć tysiące Żydów, Polaków, Rosjan, Romów i innych narodowości.

Już w kilka miesięcy po wybuchu wojny, w pierwszej połowie 1940 roku, niemieccy naziści stworzyli obóz koncentracyjny Auschwitz na zajęty przez siebie i włączonym do Rzeszy, terytorium polskim. W początkowym okresie istnienia obozu jego więźniami i ofiarami były tysiące Polaków, głównie inteligencja, członkowie ruchów oporu, a także duchowni oraz przedstawiciele niemal wszystkich stanów. Nie ma chyba polskiej rodziny, która nie straciłaby kogoś bliskiego w Auschwitz lub w innym obozie. Ze czcią pochylamy głowę przed bezmiarem cierpienia, często przyjmowanego w duchu głęboko chrześcijańskim. Jego wymowny przykład stanowi bohaterska postawa, a i ofiara własnego życia, jaką w sierpniu 1941 r. złożył o. Maksymilian Kolbe, beatyfikowany przez Pawła VI i kanonizowany przez Jana Pawła II. Jego zwycięstwo, motywowane duchem Chrystusowej Ewangelii, świadczy dobitnie o potędze miłości i dobra w świecie gwałtu i przemocy.

Niemal od początku do obozu trafiali polscy Żydzi, jako część wyniszczanego społeczeństwa polskiego. Od 1942 r. kompleks KL Auschwitz-Birkenau, a także inne obozy na terenie okupowanej Polski, stały się w wyniku Konferencji w Wannsee obozami zagłady i miejscem realizacji zbrodniczej ideologii "ostatecznego rozwiązania" kwestii żydowskiej, czyli planu wymordowania wszystkich Żydów europejskich. Do obozów zagłady naziści zwozili na śmierć Żydów ze wszystkich krajów okupowanej przez Hitlera Europy. Miejsca zagłady Żydów, nie tylko Auschwitz, ale także Majdanek, Treblinka, Bełżec i inne zostały przez niemieckiego okupanta zlokaliz-

ciąg dalszy na str. 2 i 7



W NUMERZE M. IN.:

- **KOMENTARZ JANA KCIUKA**
(str.2)
- **63 PIELGRZYMKA**
JANA PAWŁA II - C.D.
OPR. KS. WACŁAW SZUBERT
(str.4 i 5)
- **PORADY PRAWNE:**
PODATKI A ALIMENTOWANIE
RODZICÓW
(str.6)
- **PRZESTROGA DLA**
LUDZKOŚCI
50. ROCZNICA OŚWIECIMIA
(str.7)
- **WANDEA...**
200-LETNIA WOJNA Z SUMIENIEM
(str.8)
- **PORADY PANI MARII**
MARIA LUI
(str.8 i 9)
- **ZAMKNIĘTY KRĄG SZTUKI**
O POEZJI K. JEŻEWSKIEGO
JADWIGA DĄBROWSKA
(str.9)
- **MEDIA I WŁADZA**
FELIETON J. KLECHTY
(str.10)
- **KONKURS**
KRONIKI POLONIJNEJ
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
JASEŁKA W HOUDAIN; PARYSKI
MARSZ W OBRONIE ŻYCIA; PSL
WE FRANCJI NA IV KONGRES
W WARSZAWIE
(str.12, 13)
- **DOKŁADNIE**
NOWOBOGACCY
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
JĘZYKI OBCE WE FRANCJI
(str.16)

Z KRAJU



ciąg dalszy ze str. 1

zowane w okupowanej Polsce, bowiem tu właśnie mieszkała większość europejskich Żydów, a zbrodnie nazistów można było lepiej ukryć przed światową opinią publiczną w kraju całkowicie okupowanym, a częściowo nawet wcielonym do III Rzeszy. Oblicza się dzisiaj, że w samym Auschwitz-Birkenau zostało zamordowanych ponad milion Żydów. Toteż, chociaż w tym obozie ginęli również członkowie innych narodów, to jednak Żydzi uważają ten obóz za symbol całkowitej zagłady swojego narodu.

Zagłada, objęta nazwą Shoah, zaciążyła boleśnie nie tylko na stosunkach między Niemcami i Żydami, lecz również w dużym stopniu na stosunkach między Żydami a Polakami, którzy wspólnie choć nie w jednakowym stopniu byli ofiarami ideologii nazistowskiej i ze względu na bliskość zamieszkania stali się mimowolnymi świadkami eksterminacji Żydów. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić fakt, że przez długie lata Auschwitz-Birkenau był traktowany przez władze komunistyczne prawie wyłącznie w kategoriach antyfaszystowskiej walki, co nie sprzyjało uwypukleniu rozmiarów eksterminacji Żydów. Należy przy tym podkreślić, że Polacy i Żydzi przez wieki żyli na tej samej ziemi, w Rzeczpospolitej, i pomimo występujących niekiedy napięć i konfliktów uważają ją za swoją ojczyznę.

Wypędzeni z krajów Europy Zachodniej Żydzi znajdowali schronienie w Polsce. Toteż w ich oczach Polska często uchodziła za "paradisus Judeorum", bo tu właśnie mogli żyć zgodnie ze swoimi obyczajami, swoją religią i kulturą. Inaczej niż w wielu krajach europejskich do czasu II wojny światowej Żydów nigdy w Polsce nie wypędzano. Około 80% Żydów żyjących dzisiaj na całym świecie przez swoich rodziców lub dziadków wywodzi swoje korzenie z Polski. Utrata niepodległości Rzeczpospolitej oraz trwające ponad 120 lat rozbiory Polski między Rosję, Austrię i Prusy przyniosły - wśród innych dramatycznych następstw - pogorszenie stosunków polsko-żydowskich. W okresie

między pierwszą a drugą wojną światową, gdy Polska po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 poszukiwała kształtu własnej tożsamości, wyłoniły się nowe pola napięć, mające podłoże natury psychologicznej, ekonomicznej, politycznej, a także religijnej, ale nigdy rasowej. Pomimo antysemityzmu niektórych kręgów, jeszcze na krótko przed wybuchem II wojny światowej, gdy nasilały się represje Hitlera, właśnie Polska przyjęła z Niemiec tysiące Żydów.

Wobec nazistowskiej zagłady Żydów wielu Polaków zareagowało z heroiczną odwagą i poświęceniem, narażając życie swoje i swoich rodzin. Motywowana zasadami Ewangelii solidarność z cierpiącymi i prześladowanymi sprawiła, że niemal w każdym klasztorze żeńskim Generalnej Gubernii znajdowały schronienie żydowskie dzieci. Wielu Polaków straciło życie, bo wbrew groźbie kary śmierci względem siebie i swich najbliższych odważyli się ukrywać Żydów.

Należy nadmienić, że także wobec Polaków ukrywających Żydów stosowano odpowiedzialność zbiorową. Wiele całych rodzin od dziecka aż do dziadków, wymordowano za ukrywanie Żydów. W uznaniu tego tysiące zostało nagrodzonych medalem "Sprawiedliwy wśród narodów świata". Wielu niosło pomoc bezimiennie. Niestety, byli również tacy, którzy dopuścili się czynów niegodnych chrześcijanina, którzy szantażowali, a niekiedy nawet wydawali ukrywających się Żydów w ręce niemieckie. Dlatego raz jeszcze przypominamy słowa Listu Pastorskiego polskich biskupów odczytanego wiernym w katolickich świątyniach i kaplicach 20 stycznia 1991 r.: "Mimo tak licznych heroicznych przykładów ze strony chrześcijan Polaków, byli i tacy, którzy pozostali obojętni na tę niepojętą tragedię. Szczególnie bolejemy nad tymi, spośród katolików, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci Żydów. Pozostaną oni na zawsze wyrzutem sumienia także w wymiarze społecznym".

Auschwitz, którego twórcami byli naziści niemieccy, a nie Polacy, w

dokończenie na str 7



KOMENTARZ:

Przepychanki pomiędzy Parlamentem a Belwederem przybierają na sile. Budżet, polityka zagraniczna, obsada tzw. prezydenckich ministerstw, czy wreszcie kontekst zbliżających się wyborów, to tylko niektóre elementy tej gry. Przyczyną takich konfliktów jest niejasny system prawno-konstytucyjny, mający regulować porządek państwa. Spadek po państwowości PRL, pośpiech przy formułowaniu zrębów III Rzeczpospolitej lub też zaniechanie tych działań i zepchnięcie na później, mszczą się

tragicznie.

Zamiast państwa prawa możemy mieć np. do czynienia z sytuacją, w której prezydent rozwiązuje parlament, parlament "zawiesza" prezydenta, a prawnicy kłócą się o interpretację przepisów. Ludzie zaś nic już z tego bałaganu nie rozumieją. Dyskusje za kim opowie się kontrwywiad, a za kim np. Urząd Ochrony Państwa stają złowieszczym signum krajowego bałaganu. Pomiedzy horrorem a tragikomedią powstaje cienka linia, tak cienka, że nie sposób dojrzeć prześwitu nadziei.

Jan KCIUK

■ **Prezydent zapowiedział rozwiązanie Sejmu.** Wg postów, działanie tego typu jest nielegalne. Minister sprawiedliwości Wł. Cimoszewicz podjął się kroków zmierzających do uściślenia co stanowi "uchwalenie ustawy budżetowej". Wg dotychczasowych zapisów konstytucyjnych, brak uchwalenia tej ustawy w ciągu 3 miesięcy daje prezydentowi możliwość rozwiązania parlamentu. Prawnicy powinni ustalić czy "uchwalenie ustawy" obejmuje okres do przegłosowania budżetu w parlamencie, czy też obejmuje i pozostałą procedurę - to jest np. prezydenckie veto i zaskarżenie ustawy przed Trybunałem Stanu - co uczynił L. Wałęsa.

■ **Sejm podjął kontrakcję przeciw prezydentowi.** Przegłosowana przez parlament zmiana tzw. "małej konstytucji" likwiduje "przerwy między kadencjami Sejmu". Oznacza to, że Sejm pracowałby nawet po rozwiązaniu go przez prezydenta, aż do czasu zebrania się po wyborach jego nowego składu. W ten sposób zdymisjonowani już posłowie mogliby np. postawić prezydenta przed Trybunałem Stanu.

■ **Marszałek Sejmu J. Oleksy opowiedział się za przyspieszeniem wyborów prezydenckich,** co jego zdaniem rozwiązałoby kryzys polityczny w kraju.

■ **Premier W. Pawlak odbył krótką wizytę w USA,** gdzie brał udział w modlitwie ekumenicznej, prowadzonej przez prezydenta B. Clintona i spotkał się z sekretarzem Stanu W. Christopherem.

■ **W szóstej już Pielgrzymce Parlamentarzyistów na Jasną Górę** wzięło udział 59 posłów i senatorów.

■ **Kolejne podwyżki.** O ponad 30% zdrożały przesyłki listowe. Rosną również opłaty za rozmowy telefoniczne. Przewiduje się także 10% wzrost cen alkoholu.

■ **Posel Unii Pracy St. Wiśniewski oskarżył w prokuraturze belwederskiego ministra L. Falandysza o "podżeganie do zamachu stanu".**

■ **Komitet Ekonomiczny Urzędu Rady Ministrów zaakceptował prywatyzację przemysłu tytoniowego.** Prywatyzację, przez sprzedaż akcji, musi jeszcze zaakceptować rząd. Jedną trzecią akcji przeznaczono w projekcie dla inwestorów zagranicznych.

■ **W 1994 roku 751 obcokrajowców uzyskało polskie obywatelstwo.**



LITURGIA SŁOWA

7 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

1 Sm 26, 2. 7-9. 12-13. 22-23

Czytanie z Pierwszej Księgi Samuela

Saul wyruszył ku pustyni Zif, a wraz z nim trzy tysiące wyborowych Izraelitów, aby wpaść na trop Dawida na pustyni Zif. Dawid wraz z Abiszajem zakradli się w nocy do obozu; Saul właśnie spał w środku obozowiska, a jego dzida była wbita w ziemię obok głowy. Abner i ludzie uspieni leżeli dokoła niego. Rzekł więc Abiszaj do Dawida: *Dziś Bóg oddaje wroga twojego w moc twoją. Teraz pozwól, że przybiję go dzidą do ziemi, jednym pchnięciem, drugiego nie będzie trzeba.* Dawid odparł Abiszajowi: *Nie zabijaj go! Któż bowiem podniósłby rękę na pomazańca Pańskiego, a nie doznałby kary?* Zabrał więc Dawid dzidę i dzbanek z wodą od wezglowia Saula i poszli sobie. Nikt ich nie spostrzegł, nikt o nich nie wiedział, nikt się nie obudził. Wszyscy spali, gdyż Pan zesłał na nich twardy sen. Dawid oddalił się na przeciwległe wzgórze i stanął na wierzchołku góry, z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość. Wtedy Dawid zawołał do Saula: *Oto dzida królewska, niech przyjdzie który z pachołków i*

weźmie ją. Pan nagradza człowieka za sprawiedliwość i wierność; Pan dał mi ciebie w ręce, lecz ja nie podniosłem ich przeciw pomazańcowi Pańskiemu.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 45-49

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam - Chrystus - duchem ożywiającym. Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, drugi Człowiek z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego.

EWANGELIA

Lk 6, 27-38

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze cię płaszcz, nie broń mu i szaty. Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie i wy im czyńcie. Jeśli bowiem miłujecie tylko tych, którzy was miłują, jakąż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczycie udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakąż za to wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane: miarą dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wysypią w zanadrze wasze. Odmierz wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

BYĆ DAREM POJEDNANIA I MIŁOŚCI

Twarde, lecz samo w sobie sprawiedliwe prawo odwetu: "Życie za życie..." (por. Wj 21,23), które znane było u ludów wschodnich, jak i w Izraelu, Chrystus - jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii - znosi i zastępuje innymi słowami: "Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy was oczerniają" (Lk 6,28). W tych słowach Chrystus stawia swoim uczniom wysoki wymaganie moralne. Spójnijmy głębiej zrozumieć ich znaczenie i sens w świetle Bożego Objawienia oraz nauki i życia Jezusa Chrystusa.

W II czytaniu św. Paweł rzuca nam dziś światło w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek? W dziejach ludzkości myśliciele dawali tutaj różne odpowiedzi. Jednak jedynie chrześcijaństwo, ukazując istotę człowieka w perspektywie Chrystusa, daje pełny wymiar osoby ludzkiej. Podkreślił to Ojciec św. Jan Paweł II, mówiąc: "Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa". Kim jest człowiek? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy już w biblijnym opisie stworzenia człowieka, gdzie autor natchniony przekazał nam, że zostaliśmy stworzeni na obraz Boga (por. Rdz 1,26). Dzięki Chrystusowi, który "stał się człowiekiem" zostałem wyniesiony z poziomu "obrazu Bożego" na poziom "syna Bożego". Stąd każdy z nas posiada godność Chrystusa i dlatego powinien nabrać wewnętrznego szacunku dla siebie, i powinien z godnością traktować każdego człowieka, by uszanować w nim Obraz Boga i godność Chrystusa. Dzięki obecności Boga w człowieku, kochając bliźniego - kochamy Boga, a nienawidząc bliźniego - nienawidzimy Boga. Ta świadomość Bożego ojcostwa względem nas i powszechnego braterstwa pomaga nam podjąć i realizować trudne zadanie miłości nieprzyjaciół i przebaczenia. Przykładem może być dla nas król Dawid (I czyt.), który darował życie swojemu wrogowi-Saulowi, gdyż dostrzegał w tym niedoskonałym człowieku obraz Boga.

Postawa przebaczenia i miłości nieprzyjaciół przerasta ludzkie możliwości, i wymaga bliskiego spotkania z Jezusem, który powiedział: "Beze mnie nie możecie uczynić". Modlitwa za nieprzyjaciół (Ewangelia) jest ochroną własnego serca przed nienawiścią wobec wroga oraz drogą do zobaczenia w

nieprzyjacielu obrazu Boga, i pojednania z nim. W jednym ze wspomnień z okresu wojny pewna kobieta zapisała: "Mój mąż został wydany w ręce gestapo przez naszego sąsiada. Ponosił śmierć i osierocił mnie i dzieci. Sądziłam, że nigdy nie będę zdolna do przebaczenia. W pewnym okresie zaczęłam się za tego człowieka modlić. Ta modlitwa sprawiła, że chociaż nie zapomniałam, to jednak przebaczyłam i wyżyłam się nienawiścią do tego człowieka". Argumentem za miłością nieprzyjaciół jest postawa oraz słowa Chrystusa: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", w których uzależnia On darowanie naszych win przez Boga od tego czy przebaczymy winy naszym wrogom.

Przez dar miłości i przebaczenia ofiarowany wrogowi możemy oczyścić zniekształcony obraz Boży w tym człowieku i przywrócić jego pierwotne piękno, a dla nas samych jest to krok pozwalający nam wejść w przestrzeń Bożej doskonałości i świętości. W relacji z nieprzyjacielem ważne jest, by oddzielić człowieka od jego grzechu. Trzeba potępić i znienawidzić występki, ale miłować sprawcę. Warunkiem jednak otrzymania jak i darowania przebaczenia (w tym wymiarze zewnętrznym) jest przyznanie się do winy i prośba o przebaczenie.

Uczeń Chrystusa musi być człowiekiem pojednania i miłości. Wychowuje nas do tego i umacnia Eucharystia. Chcąc w niej dobrze uczestniczyć nie można zapomnieć o słowach: "Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomniesz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!" (Mt 5, 23-24).

W swoim sercu odpowiedzmy na pytania: Jak realizuję w swoim życiu wezwania Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii? Czy w moim życiu rodzinnym i zawodowym, jako uczeń Chrystusa, jestem żywym znakiem miłości i pojednania? Czy umiem przyjmować dar pojednania i miłości od innych oraz ofiarować go drugiemu człowiekowi?

Ks. Ryszard GÓRSKI

63 PIELGRZYMKA ZAGRANICZNA JANA PAWŁA II - C.D.

PAPUA - NOWA GWINEA, AUSTRALIA, SRI LANKA

15 stycznia zakończył się pierwszy etap 63 zagranicznej pielgrzymki Jana Pawła II (relacja w poprzednim numerze GK), którego najważniejszą częścią były uroczystości X Światowego Dnia Młodzieży. Liturgia w Parku Luneta, w centrum Manili zgromadziła ponad 5 mln wiernych, przybyłych z Azji, a także z całego chrześcijańskiego świata. Obecnie publikujemy dalszy ciąg relacji z Filipin i kolejnych etapów tej pielgrzymki.

SPOTKANIE Z EPISKOPATEM AZJI.

Ostatnim punktem wizyty Papieża w Manili było jego spotkanie z 300-osobową grupą delegatów na 6 sesję plenarną Federacji Konferencji Episkopatów Azji (FABC).

W tym roku mija 25-lecie powstania Federacji. W swym przemówieniu Jan Paweł II zwrócił uwagę na zmiany, jakie zaszły na wielkim kontynencie azjatyckim, zarówno na płaszczyźnie techniczno-gospodarczej, jak i duchowej. Podkreślił, że katolicy we współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli winni zaangażować się w budowanie "cywilizacji miłości, opartej na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie".

Jan Paweł II wskazał następnie na zadania związane z odnową wspólnoty katolickiej na wszystkich szczeblach, z chrześcijańskim zaangażowaniem wiernych świeckich, dialogiem i współpracą z wyznawcami innych religii. Zwrócił uwagę, że prawda objawiona winna być przekazywana w sposób zrozumiały i przekonujący, z miłością i szacunkiem dla słuchaczy, ewangelizacja bowiem nie może być nigdy narzucana.

PAPUA - NOWA GWINEA.

16 stycznia Jan Paweł II przybył do stolicy Papui-Nowej Gwinei, Port Moresby. Był to drugi, po Filipinach, etap 11-dniowej, 63 zagranicznej podróży papieskiej.

Ten niewielki kraj wyspiarski powstał jako niepodległe państwo w 1975 r. z połączenia dwóch niezależnych od siebie terytoriów - zarządzanych od 1949 r. przez Australię - Papui i Nowej Gwinei.

W imieniu królowej brytyjskiej Elżbiety II, w kraju Commonwealthu, uznającym się za "chrześcijański", przywitał Papieża gubernator generalny kraju, Viva Korowi. Katolicy stanowią 32%, a protestanci ponad 60% ludności.

W przemówieniu powitalnym Jan Paweł II zaapelował o pokój i pojednanie w wojnie secesyjnej o odległą o 800 km od stolicy kraju "wyspę miedzi" - Bougainville. Wojna pochłonęła już wiele tysięcy ofiar, również ludności cywilnej; bardzo zaszкодziło to gospodarce archipelagu. Spór o prawo do ziemi i niezadawalająca rekompensata właściciela ziemskiego za wydobywanie miedzi przerodziły się z czasem w wojnę partyzancką. "Jeśli spotkała was niesprawiedliwość, wybuchcie się goryczy; kto niesłusznie sięgnął po broń, niech ją odłoży i postara się o pojednanie" - apelował Papież do społeczeństwa Papui-Nowej Gwinei.

17 stycznia Jan Paweł II przewodniczył Mszy św., w trakcie której dokonał beatyfikacji Petera To Rota (1912-45), katechisty pochodzącego z tego kraju, zamęczonego za wiarę pod koniec II wojny światowej przez Japończyków.

Urodził się on w małej wiosce koło miasta Rabaul w Nowej Wschodniej Anglii jako syn "luluai", czyli "wielkiego człowieka", tzn. przywódcy swego ludu. Naukę rozpoczął w szkole misyjnej.

Po ukończeniu szkoły został katechistą. Katechisci odgrywali ważną rolę na placówkach misyjnych, zastępując często księdza, chrzcząc ludzi, opiekując się chorymi i umierającymi, uczestnicząc w ślubach. Działalność ta była tym potrzebniejsza, że na terenach tych było mało kapłanów. Musieli oni ponadto odwiedzać parafie rozsiane na rozległych terenach. Peter ożenił się i miał troje dzieci, z których jedno - córka Rufina Lamama żyje do dzisiaj.

II wojna światowa nie ominęła wyspy, na której mieszkał. Wszyscy misjonarze zostali uwięzieni, wobec czego przejął wiele obowiązków: chrzczył, błogosławił związki małżeńskie i zachęcał ludzi do wspólnej modlitwy. Władze japońskie, które opanowały archipelag, zakazały katechistom ich pracy, lecz mimo to Peter nie zaniechał jej.

Pod koniec wojny został schwytany i poddany strasznym torturom jako szpieg amerykański, za którego uważali go Japończycy. Nie przekonywały ich wyjaśnienia Petera. Nie mogąc zmusić go do wyrzeczenia się wiary i zmiany przekonań, Japończycy zamordowali go w czerwcu 1945 roku w Rabaul zastrzykiem z trucizną. Zmarł jako męczennik za wiarę.

Papież Jan Paweł II ubolewał w swojej homilii, że w wyniku licznych

wojen, obozów koncentracyjnych i nietolerancji wiek XX obfituje w męczenników na całym świecie.

AUSTRALIA

17 stycznia wieczorem Jan Paweł II przybył do Australii.

Australia jest państwem-kontynentem, najmniejszą i najpóźniej odkrytą częścią świata: w 1988 r. obchodziła 200. rocznicę przybycia do niej pierwszych osadników europejskich.

W 1788 r. powstała tu pierwsza kolonia karna, gdyż pierwszymi "zdobywcami" tych ziem byli przestępcy - prawdziwi lub niewinnie skazani, polityczni i kryminaliści, zsyłani tam przez rząd brytyjski.

Wraz z nimi do Australii trafiło chrześcijaństwo w dwóch głównych odmianach: katolicyzmie (głównie Irlandczycy) i anglikanizmie (większa część pozostałych poddanych Korony Brytyjskiej). Nowa religia zderzyła się od razu z dawnymi tradycyjnymi wierzeniami miejscowej ludności, opartymi na politeizmie, totemizmie i magii. Dziś z tych prastarych wierzeń niewiele pozostało, podobnie jak i z tubylców - Aborygenów wytępionych zarówno przez białych zdobywców, jak i w wyniku przywleczonych przez nich chorób.

Dziś Kościół katolicki Australii składa się z 5 metropolii, którym podlegają 22 diecezje (w tym jedna obrządku bizantyjskiego), z 2 archidiecezji podlegających bezpośrednio Stolicy Apostolskiej oraz dwóch diecezji dla katolików obrządków wschodnich (melchickiego i maronickiego).

W przemówieniu skierowanym do wiernych w parku "Sydney-Domain", Papież ostrzegł przed rasizmem i rywalizacją etniczną w społeczeństwie wielokulturowym.

19 stycznia, podczas Mszy św. w Sydney, Papież dokonał beatyfikacji Mary McKillop, założycielki pierwszego żeńskiego zgromadzenia zakonnego w Australii. W gronie błogosławionych nie było dotąd nikogo z Australii.

Urodziła się ona 15 stycznia 1842 r. w Melbourne. Jej rodzice przybyli do Australii ze Szkocji. Mary była najmłodszą z ośmiorga rodzeństwa. Jej rodzicom nie powodziło się dobrze, więc Mary mając 16 lat musiała rozpocząć pracę, by pomagać rodzinie. Początkowo znalazła zajęcie jako pomoc w sklepie, później została wychowawczynią na dużej farmie

w południowej Australii. W 1866 r. zaproponowano jej, by prowadziła szkołę katolicką w małej miejscowości. Mary widziała w tym swoje powołanie i od tej chwili całkowicie poświęciła się pracy katolickiej wychowawczyni.

Po krótkim czasie udało się jej zgromadzić wokół siebie inne, podobnie myślące młode niewiasty. Założyła zgromadzenie sióstr "Sisters of St. Joseph of the Sacred heart".

W 1873 r. udała się do Rzymu i otrzymała od papieża Piusa IX zgodę na działalność swego zakonu jako zgromadzenia niezależnego z własnymi statutami. Założycielka zakonu zmarła w 1909 r. w Sydney. Siostry z jej zgromadzenia pracują w szkołach katolickich na terenie całej Australii i Nowej Zelandii.

W homilii Papież napiętnował obojętność, nietolerancję, rasizm, egoizm i niewierność. Wyraził ubolewanie, że te formy grzechu są rozsławiane przez mass media. Kościół katolicki w Australii poprzez katolicką naukę społeczną musi angażować się w rozwój sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach - powiedział Papież.

SRI LANKA.

20 stycznia Jan Paweł II przybył do Colombo, stolicy Sri Lanki. Ta stosunkowo niewielka wyspa na Oceanie Indyjskim, na południe od Indii jest zamieszkała w większości przez wyznających buddyzm Syngalezów i mniejszość tamilską, związaną z hinduizmem. Chrześcijaństwo zaczęło tu docierać na początku XVI w. za sprawą Portugalczyków, którzy jako pierwsi zajęli te tereny i przez ponad 100 lat byli jedynymi chrześcijanami na wyspie. Później wyparli ich stamtąd Holendrzy, w większości protestanci, którzy zaczęli prześladować katolików.

20 stycznia w Kolombo Jan Paweł II ogłosił błogosławionym oratorianina, o. Josepha Vaz, uważanego za odnowiciela życia Kościoła katolickiego na Sri Lance pod koniec XVII w. W tamtych latach katolicyzm na Sri Lance, czyli ówczesnym Cejlonie, był ostro prześladowany przez holenderskie władze kolonialne.

Urodzony 21 kwietnia 1651 r. w portugalskiej kolonii Goa na zachodnim wybrzeżu Indii przyszedł "Apostoł Sri Lanki" był ósmym dzieckiem Krzysztofa Vaza i Marii Mirandy. Tradycja głosi, że jako chłopiec, Vaz spędzał wiele czasu na modlitwie. Pragnąc poświęcić swoje życie nie tylko służbie ludziom, ale też ocaleniu ich, wstąpił do

Seminarium św. Tomasza w Goa, w r. 1675 przyjął święcenia kapłańskie.

Katolicyzm popierali Portugalczycy, którzy jako pierwsi przybyli na wyspę w 1505 r. i do 1620 r. kontrolowali większość terytorium. Holendrzy, wykorzystując prośbę o udzielenie pomocy przez ciągle jeszcze niepodległe Środkowe Królestwo Kandy, zaczęli w 1638 r. siłą wypierać Portugalczyków z ich nadbrzeżnych twierdz. Zdobywszy w 1656 r. Kolombo, a w dwa lata później Mannar i Dżafnę na północy, Holendrzy stali się jedynymi władcami wybrzeży Sri Lanki. Obawiając się, że katolicy Sri Lanki mogą pozostać lojalni wobec Portugalczyków, z którymi wiązały ich silne więzy wspólnej wiary, Holendrzy uznali wiarę katolicką za bezprawną, wypędzili księży, skonfiskowali kościoły i szkoły katolickie.

Ojciec Vaz zwrócił się wtedy do przełożonego z prośbą o wyjazd na Sri Lankę.

W 1681 r. wysłano go do Kannara, regionu Indii położonego tuż obok wyspy. Tam też zaczął się przygotowywać do podróży na Sri Lankę.

W styczniu 1684 powrócił do Goa po śmierci tamtejszego arcybiskupa Manuela de Sousa Menzes.

Uznawszy, że powodzenie misji na Sri Lance zależy w dużym stopniu od działalności zgromadzenia zakonnego, o. Vaz zebrał w Goa grupę zainteresowanych księży, tworząc Oratorium św. Filipa Neri. W 1687 r. po kilku latach przygotowań Ojciec Vaz, wraz ze świeckim pomocnikiem o imieniu Jan, przybył łodzią na Sri Lankę. Pierwszą Mszę św. na wyspie o. Vaz odprawił w katolickiej dzielnicy Dżafny. Po dwuletniej pracy w Mannar i Dżafnie, wyruszył w drogę do Królestwa Kandy. Jednakże w drodze schwytali go żołnierze królewscy. Podejrzewano bowiem, iż jest portugalskim szpiegiem. Pobyt w więzieniu wykorzystał m.in. na studiowanie języka syngaleskiego. Gdy po dwóch latach został zwolniony, król Vimala Dharma Suriva II zezwolił mu na swobodną pracę w królestwie.

Wspierany przez świeckich pomocników, o. Vaz przewodził wspólnotom katolików na całej wyspie. Mieszkał w Kandy, ale często odwiedzał też regiony kraju, opanowane przez Holendrów. Aż do 1697 roku, kiedy to, na jego prośbę, przybyli na wyspę inni współbracia, o. Vaz był jedynym zakonnikiem na Sri Lance. Zmarł w Kandy 16 stycznia 1711 r. Pozostawił po sobie 17 dużych kościołów, 30 kaplic i 170 tys. katolików.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Na konieczność dokonania rachunku sumienia i pojednania we współczesnej Polsce wskazywali biskupi w czasie prac Komisji Duszpasterstwa Ogólnego, obradującej w Zakopanym. W wypowiedzi dla KAI, po tym spotkaniu, bp Józef Guca z Tarnowa powiedział m.in. że pycha oraz żądza władzy i pieniędzy to grzechy, z których powinien obecnie zrobić rachunek sumienia cały nasz naród.

■ Jadłodajnie, noclegownie, domy opieki społecznej, wakacje dla dzieci i młodzieży, wigilie dla bezdomnych i ubogich, pomoc dla ludności krajów byłego ZSRR i byłej Jugosławii oraz Rwandy - to tylko niektóre inicjatywy charytatywne Kościoła katolickiego w Polsce w 1994 roku. W ramach Caritas Polska - instytucji specjalnie do tego celu powołanej - w działalność charytatywną zaangażowanych jest ok. 40 tys. osób. Caritas prowadzi 14 domów dla bezdomnych, organizuje również domy dziennego pobytu, zajęcia świetlicowe i dydaktyczne dla dzieci zaniedbanych. Osobom starszym wydaje oddzież, opłaca talony żywnościowe, realizuje opłaty za gaz, światło, czynsz, opał, przekazuje paczki żywnościowe, urządza wigilie dla samotnych i biednych. 45 tys. osób w całym kraju korzystało w ubiegłym roku codziennie z prowadzonych przez Caritas kuchni dla ubogich. We wszystkich diecezjach od kilku lat organizowane są wakacje dla dzieci i młodzieży, szczególnie z rodzin najuboższych i wielodzietnych, dla wychowanków z domów dziecka oraz niepełnosprawnych. W minionym roku z wakacji tych skorzystało blisko 60 tys. dzieci, w tym ok. 5 tys. z terenów skażonych w wyniku awarii w Czarnobylu.

■ Wspólne "Zasady programowe" oraz deklarację wystawienia jednego kandydata na prezydenta ogłosiło 14 stycznia w Warszawie dziewięć ugrupowań centroprawicowych. W kwestii stosunków państwo-Kościół "Zasady programowe" przewidują, zgodnie z klasycznym modelem chadeckim, "uznanie zasady, że państwo, Kościół i związki wyznaniowe są instytucjami wobec siebie autonomicznymi i rządzącymi się własnymi prawami, zaś współpraca między państwem a Kościołem jest pożądana dla dobra obywateli i państwa. Tam gdzie to jest możliwe, wola tej współpracy powinna być potwierdzona stosownymi umowami międzypaństwowymi".



W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko mówi do człowieka - Bóg szuka człowieka. Wcielenie Syna Bożego świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka. To poszukiwanie Jezus sam wielokrotnie przyrównywał do poszukiwania zagubionej owcy (por. Łk 15, 1-7). Jest to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa. Jeżeli Bóg wychodzi na poszukiwanie człowieka stworzonego na swój obraz i podobieństwo, czyni to dlatego, że go miłuje odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka. Bóg więc wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiekolwiek inne stworzenie. Jest własnością Boga na podstawie wyboru miłości: Bóg szuka człowieka z potrzeby swego ojcowskiego serca. *Dlaczego szuka?* Dlatego, że człowiek oddalił się od Boga, ukrył się przed Bogiem, tak jak Adam pośród drzew rajskiego ogrodu (por. Rdz 3, 8-10). Człowiek dał się sprowadzić na manowce (por. Rdz 3, 13). Szatan okłamał go, starając się mu wmówić, że on sam jest bogiem, że może poznać tak jak Bóg dobro i zło, nie licząc się z Bożą wolą, że może po swojemu rządzić światem (por. Rdz 3, 5). Jeżeli Bóg szuka człowieka przez swojego Syna, to dlatego, ażeby go wyprowadzić z tych manowców, na które coraz bardziej schodził. "Wyprowadzić", to znaczy wytłumaczyć człowiekowi, że znajduje się na błędnych drogach, ale to znaczy także *przewyciężyć zło*, które rozpanoszyło się w dziejach człowieka. *Właśnie to przewyciężenie zła nazywa się Odkupieniem*. Dokonuje się ono za cenę Ofiary Chrystusa, dzięki której człowiek dostępuje darowania długu zaciągniętego przez grzech i łaski pojednania z Bogiem. Syn Boży stał się człowiekiem, przyjął ciało ludzkie w łonie Dziewicy po to, ażeby złożyć siebie w pełni na Ofiarę Odkupienia. Religia Wcielenia jest *religią Odkupienia* świata poprzez Ofiarę Chrystusa. W tej Ofierze zawiera się zwycięstwo nad złem, nad grzechem i nad samą śmiercią. Chrystus przyjmując śmierć na krzyżu, równocześnie objawia i daje życie, albowiem zmartwychwstaje. Śmierć nad Nim nie ma już mocy.

(*Tertio Millennio Adveniente* 7)

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ Premier W. Pawlak przedstawił prezydentowi listę nazwisk do nominacji na stanowiska ministrów: obrony i spraw zagranicznych. Na liście kandydatów do Ministerstwa Obrony Narodowej nie znalazł się R. Szenemietiew, którego zaakceptował L. Wałęsa w rozmowie telefonicznej z premierem. W. Pawlak zaprzecza, by proponował wysunięcie tej kandydatury, natomiast rzecznik prezydenta twierdzi, że istnieje zapis magnetofonowy rozmowy premiera z prezydentem, który świadczy o czymś wręcz przeciwnym.

➔ Rzecznik Socjaldemokracji RP Szmajdziński zapowiedział, w imieniu "socjaldemokracji", działania na rzecz odwołania prezesa TV Walendziaka. Dzień później Szmajdziński odwołał swoje zapowiedzi o "odwołaniu".

➔ Centrum Katowic osunęło się w ciągu ostatnich lat o 2 metry. Jest to skutek rabunkowej eksploatacji węgla przez kopalnie, bezpośrednio pod miastem.

➔ Cały dochód z koncertu "Rock dla Czechenii" przeznaczono dla poszkodowanej wojną tamtejszej ludności. Dużą popularnością cieszy się nowa płyta zespołu "Republika" poświęcona w całości dalekiej Republice Czecheńskiej.

➔ Informacja o możliwości uzyskania ulgi celnej na samochód, w zamian za oddanie wozu z silnikiem dwusuwowym, spowodowała masowy wykup na giełdzie "trabantów" i "wartburgów". Ceny enerdownskich "dwusuwów" znacznie podskoczyły.

➔ 75% miodu sprzedawanego w Polsce okazało się sfalszowane. Kontrolerzy wykryli nawet "miód" bez grama miodu.

➔ Po raz pierwszy odbywa się rekrutacja na studia w Krajowej Szkole Administracji. Nowa uczelnia ma stać się kuźnią administracyjnych kadr na wzór francuskiej ENA.

➔ Wicepremier Kołodko, przed posiedzeniem Rady Ministrów, powiedział, że rekonstrukcja rządu jest nieunikniona i powinna pójść w kierunku nieco większego odpolitycznienia - zwłaszcza jeśli chodzi o resorty zajmujące się polityką gospodarczą i społeczną - oraz wzmocnienia zaplecza politycznego parlamentu.

➔ Podczas spotkania w Parlamencie z Konwentem Seniorów, Prezydent Lech Wałęsa zarządził od koalicji rządowej zmiany obecnego gabinetu.

➔ 50-lecie pracy artystycznej święcił w Warszawie Andrzej Łapicki - aktor, reżyser, pedagog, prezes ZASP.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

PODATKI A OBOWIĄZEK ALIMENTACYJNY W STOSUNKU DO RODZICÓW

Dzieci zobowiązane są wspomagać rodziców (rodziców naturalnych, jak przyspasiających - adopcja; tzw. adopcja prosta - "l'adoption simple" z art. 367 francuskiego kodeksu cywilnego, jest również źródłem obowiązku alimentacyjnego) w potrzebie.

To samo tyczy się dziadków, pradziadków a także teściów (jednak już nie ich rodziców), chyba, że został orzeczony rozwód lub gdy małżonek zobowiązanego zmarł bezpotomnie.

Wydatki związane z tego typu alimentami mogą być pod pewnymi warunkami odjęte od podstawy opodatkowania osoby świadczącej.

Po pierwsze, rodzic powinien znajdować się rzeczywiście w potrzebie. Urząd podatkowy może żądać udowodnienia tego faktu. W takim wypadku należy zestawić całość dochodów rodzica, z jego uzasadnionymi wydatkami.

Po drugie, udzielana pomoc powinna być proporcjonalna do możliwości finansowych dziecka.

Po trzecie, niezbędne jest udowodnienie, na żądanie urzędu podatkowego, że dana suma, rzeczywiście została przeznaczona na pomoc alimentacyjną dla wstępnego. Należy rozróżnić tu, dwie podstawowe sytuacje:

1. Dziecko gości na stałe rodzica w potrzebie (przyjmuje się wtedy, iż jego dochody nie powinny przekraczać minimum socjalnego przysługującego osobom starszym (minimum *vieillesse*: ok. 3200 F/mies. W takim przypadku można odciągnąć od podstawy opodatkowania maksymalnie 348,60 F x 12 miesięcy). Jest to suma ryczałtowa, nie podlegająca udawadnianiu.

2. Świadczenia pieniężne.

Świadczenia te mogą być odciągnięte od bazy podatkowej zgodnie z limitami przedstawionymi powyżej. Należy jednak zadbać o posiadanie dowodów wpłaty (czek, przekaz pocztowy itd). Jest szczególnie aktualne, w przypadku, gdy rodzic zamieszkuje poza Francją.

dokończenie ze str. 2

następstwie wszystkiego co ten obóz zagłady symbolizuje, to rezultat ideologii narodowego socjalizmu, który też nie zrodził się na polskiej ziemi. Obok innego totalitaryzmu, jakim był komunizm, który podobnie jak nazizm zebrał wielomilionowe śmiertelne żniwo, nazizm także oznaczał deptanie godności człowieka jako obrazu Boga.

Istniała dramatyczna wspólnota losów Polaków i Żydów polegająca na zniewoleniu i bezwzględnej eksterminacji, jednakże to właśnie Żydzi stali się ofiarami nazistowskiego planu systematycznej i całkowitej likwidacji. "Obłąkana ideologia,

w imię założeń współczesnego rasizmu podjęła ten plan i przeprowadziła go z całą bezwzględną konsekwencją" - powiedział Papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Niemiec (Kolonja, 1 maja 1987 r.).

Pół wieku jakie upływa od wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau zobowiązuje nas do wypowiedzenia wyraźnego sprzeciwu wobec wszelkich przejawów deptania człowieczej godności, rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i antypolonizmu. "Żyjąc w kraju naznaczonym brzemieniem straszliwego wydarzenia nazwanego Shoah, za Edytą Stein, która zginęła w obozie Auschwitz, dlatego, że

była Żydówką, z wiarą i w pełnej ufności wobec Boga, Ojca całego rodzaju ludzkiego, z mocą powtarzamy: "Nienawiść nigdy nie będzie miała w świecie ostatniego słowa" (Z orędzia do narodu niemieckiego przed pielgrzymką apostołską do RFN, Watykan 25 IV 1987 r.). Jedyną gwarancją tego jest wychowanie przyszłych pokoleń w duchu wzajemnego poszanowania, tolerancji i miłości zgodnie z zaleceniami zawartymi we wskazówkach do właściwego przedstawiania Żydów i judaizmu w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego.

*W imieniu Komisji
bp St. GADECKI - przewodniczący*

PRZESTROGA DLA LUDZKOŚCI

Uroczystości 50. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau.

■ Z Uniwersytetu Jagiellońskiego - najstarszego polskiego uniwersytetu, gdzie 26 stycznia uroczystą sesją Senatu UJ zainaugurowane zostały uroczystości upamiętniające 50-lecie wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau - popłynęło wielkie wezwanie, by nie zaginęła nigdy pamięć o ofiarach obozu oświęcimskiego, by doświadczenie holocaustu ostrzegało przed skutkami nienawiści.

Posiedzenie Senatu, w obecności Prezydenta Lecha Wałęsy, zaproszonych przez niego laureatów Pokojowej Nagrody Nobla, Ks. Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, metropolity krakowskiego Ks. kard. Franciszka Macharskiego, przedstawicieli innych Kościołów i wyznań, otworzył rektor UJ prof. Aleksander Koj wykładem o roli Uniwersytetu w kształtowaniu pokojowego współistnienia między narodami.

Prezydent Lech Wałęsa rozpoczął swoje przemówienie od przypomnienia Sonderaktion Krakau i zaapelował do intelektualistów, by stali na straży wartości i racji nadrzędnych.

■ Tysiące Żydów odmówiło 26 stycznia na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau "Rahamim" i "Kadisz" - żydowskie modlitwy za zmarłych.

W modlitwach, zorganizowanych przez Europejski Kongres Żydów oraz Komitet Koordynacyjny Organizacji Żydowskich w Polsce, w przeddzień oswobodzenia obozu koncentracyjnego, wziął również udział przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem, bp Stanisław Gądecki.

■ Przewodniczący Episkopatu Niemiec bp Karl Lehmann wydał w czwartek oświadczenie skierowane do Polaków w związku z 50. rocznicą wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau. Bp Lehmann poprosił naród polski o przebaczenie. Przypomnił, że Auschwitz jest symbolem zagłady Żydów, a także koszmarem dla całej ludzkości. Ta zbrodnia jest

wyjątkowa nie tylko z powodu liczby ofiar, ale dlatego, że systematycznie zaplanowano zagładę całego narodu. Bp Lehmann stwierdził, że narodowi socjaliści pohańbili Polskę rozmieszczając na jej terenie obozy koncentracyjne. Zbrodnie zostały zaplanowane w Niemczech i Niemcy za nie odpowiadają. Cień nie może paść na Polskę, ponieważ nie była ona w stanie zatrzymać niszczycielskiej maszyny na swojej ziemi.

■ O godz. 18.00 w krakowskiej Bazylice Mariackiej w ramach obchodów 50. rocznicy oswobodzenia KL Auschwitz, odprawiona została Msza św. w intencji pokoju na świecie. Przewodniczył jej Ks. Prymas Polski, kard. Józef Glemp, koncelebrowali: metropolita krakowski Ks. kard. Franciszek Macharski i ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, na której terenie znajduje się obecnie Oświęcim, bp Tadeusz Rakoczy.

■ "Zbrodnie ludobójstwa nie mogą być zapomniane. Bez względu na to, gdzie, kiedy i przez kogo były popełnione, muszą zostać sprawiedliwie osądzone, stać się ostrzeżeniem dla współczesnych i przyszłych pokoleń. Powiedzione jest, że kto ratuje jedno życie, ocala cały świat. Kto odbiera ludzkie życie, burzy tego świata porządek. Dlatego pragniemy całemu światu, wszystkim jego narodom, wszystkim ludziom zanieść wołanie: "Nigdy więcej fanatyzmu i przemocy, nigdy więcej wojny i zabijania" - napisali w Apelu do Narodów Świata laureaci Pokojowej Nagrody Nobla i szefowie delegacji zagranicznych, którzy przybyli na uroczystości upamiętniające 50. rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau.

■ W piątek od wczesnych godzin rannych na teren b. obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince przybywały rzesze ludzi z różnych narodów, aby wziąć udział w obchodach 50. rocznicy jego wyzwolenia. Na miejscu kaźni ponad 1,1

mln ludzi 30 narodowości przybyli ci, którym dane było przeżyć, kilku laureatów Nagrody Nobla, dwoje monarchów, 16 prezydentów państw i ci wszyscy, którzy chcieli uczcić pamięć pomordowanych tu ludzi, wśród których większość stanowili Żydzi. Uroczystości w Brzezince rozpoczęły się od modlitw przedstawicieli pięciu wyznań: żydowskiego, katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i muzułmańskiego.

Władysław Bartoszewski odczytał Apel do Narodów Świata, w którym stwierdzono, że tu na polskiej ziemi, ale nie polskimi rękami, naziści wzniesli sieć obozów, z których Oświęcim stał się symbolem zła i barbarzyństwa nie tylko XX wieku.

Przemawiając w czasie uroczystości w Brzezince Prezydent L. Wałęsa powiedział m.in.: "Tu zgotowano zagładę całemu narodowi: żydowskiemu i cygańskiemu. Tu szykowano ją innym. Przede wszystkim nam, Polakom. W imię obłądnej ideologii zabijano nawet dzieci. Człowiek zaprzeczał swemu człowieczeństwu, odbierając życie innym ludziom(...). Otrzymałem bardzo smutną wiadomość, że żaden z żołnierzy, którzy wyzwalali obóz, nie jest w stanie przybyć na dzisiejszą uroczystość. Chciałbym, żebyśmy naszym zamyśleniem oddali cześć tym, którzy przed pół wiekiem przynieśli tu wolność i życie. To miejsce jest symbolem. Ale - niestety - nie jest wyjątkiem. Moja Ojczyzna, nasz kontynent, cały świat pełen jest takich ponurych obszarów. Istnieje wiele pól, w które wsiąkła krew niewinnych ofiar. Na nieskończonych przestrzeniach świata spoczywają kości pomordowanych. Niech to miejsce symbolizuje wszystkie owe cmentarze".

■ Zapaleniem symbolicznych lampek na torach prowadzących do "rampy śmierci" zakończyły się oficjalnie obchody 50. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau. Wcześniej więźniowie i reprezentanci państw, których obywatele ginęli w Oświęcimiu, złożyli wieńce przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu.

W A N D E A

200-LETNIA WOJNA Z SUMIENIEM

Telewizyjny dokument Jacka Piotrowskiego i Piotra Semki pt. *Wandea - sumienie Francji*, emitowany w niedzielę 15 stycznia w programie I TVP, to jeden z najznakomitszych i najbardziej wstrząsających obrazów, jakie pojawiły się w ostatnich latach na szklanym ekranie. Film nakręcony został w zachodniej Francji, w miejscach związanych z powstaniem chłopskim, które wybuchło w 1793 roku jako odpowiedź na szalejący terror ówczesnej rewolucji.

Kamera rejestruje wypowiedzi współczesnych mieszkanców Wandei, w tym również zawodowych historyków, przeplatając je relacją z barwnego widowiska plenerowego typu "światło i dźwięk", w którym przywołane są m.in. krwawe zajścia z okresu tłumienia powstania. Widowiska te mają bardzo krótką, niespełna dwudziestoletnią tradycję, co znajduje swoje źródło w stosunkowo niedawnym i dość nieoczekiwanym odrodzeniu się zbiorowej pamięci Wandejczyków. Przez blisko dwieście lat bowiem lewicowi historycy, politycy i intelektualiści francuscy starali się na wszelkie sposoby nie tylko wyretuszować prawdę o dokonanych tutaj ludobójstwie, ale wręcz usunąć ją ze świadomości społecznej. Wielokrotnie i na długie dziesięciolecia "epizod wandejski" zniknął z podręczników historii, a jego przerażającą wymowę moralną nieustannie bagatelizowano. Nic dziwnego; sposób, w jaki rozprawiano się z tym plebejskim buntem, mordując w sumie ponad 200 tys. bezbronnych i niewinnych ludzi, zadaje ostateczny kłam rzekomym humanistycznym ideałom rewolucji francuskiej i bezlitośnie odsłania jej właściwe - odrażające oblicze.

Metody terroru stosowane w Wandei, nie wyłączając takich, jak polecenie

wykorzystywania martwego ciała ludzkiego do produkcji mydła, każą nam dopatrywać się w rewolucji francuskiej archetypu przyszłych systemów totalitarnych. A czy spalanie żywcem w kościele 564 osób, w tym 109 dzieci do lat 7, przez tzw. *piekielne oddziały de Cordeliera*, nie jest zapowiedzią przyszłych krematoriów i komór gazowych? Jeden z występujących w filmie historyków francuskich stwierdził z naciskiem, że to właśnie wtedy po raz pierwszy w dziejach ludzkości konkretne państwo zaplanowało i metodycznie przeprowadziło masową eksterminację części własnego narodu. 23 grudnia 1793 roku, po pokonaniu armii wandejskiej generał Westermann donosił do Paryża: *"Nie ma już Wandei, obywatele republikańskie. Wraz ze swymi kobietami i dziećmi zginęła ona pod naszą wolną szablą. Grzebią ją w bagnach i lasach Savenay (miejsce bitwy przegranej przez powstańców - przyp. A.B.). Zgodnie z rozkazami, któreście mi dali, miazdżyłem dzieci kopytami koni, masakrowałem kobiety, które - przynajmniej te właśnie - nie będą już rodzić bandytów. Tępiłem wszystkich"*.

Ziarna zła i nienawiści, zasiane przez rewolucję francuską, której hasła "wolność, równość, braterstwo" z dalekiej perspektywy brzmią jak szydercze "Arbeit macht frei", w dwudziestym wieku zakiełkowały ze zdwojoną siłą - wyrosły z nich hitlerowskie i sowieckie łagry, więzienia, Katyń.

Nie zdziwiła mnie informacja przekazana w filmie, że metodami tłumienia wandejskiego powstania skwapliwie interesowali się: Włodzimierz Illicz Lenin i... Pol-Pot. Nie da się jednak pominąć jeszcze jednego, chyba najbardziej istotnego aspektu całej sprawy. Otóż, mieszkanki Wandei wystąpili przede wszystkim w **obronie swojej**

wiary, w obronie wolności religijnej, którą im chciano odebrać, oraz w obronie Kościoła, którego wiernymi członkami czuli się od stuleci. Ich stosunek do rewolucji i do zawartych w niej szczytnych haseł nie był od początku negatywny. Dopiero odkrycie okrutnej rzeczywistości rewolucyjnego terroru, masowe egzekucje wykonywane na księżach i siostrach zakonnych, burzenie świątyń i klasztorów - wszystko to wpłynęło na radykalną zmianę postawy Wandejczyków. Ich męczeństwo przypomina nie tylko hekatombę pierwszych chrześcijan, ale przywodzi na pamięć znacznie bliższe w czasie prześladowania z okresu rewolucji październikowej, hitlerowskiej okupacji i realnego socjalizmu. Czyż nie napisano w *Manifestie Komunistycznym*, że "komunizm obali wieczne prawdy, zniszczy religię i moralność"? Czy u progu nowego, "najlepszego z ustrojów" przywódca Związku Wojujących Bezbożników w Rosji Sowieckiej nie ogłaszał butnie: *"Ustrój komunistyczny zostanie urzeczywistniony jedynie tam, gdzie lud zostanie wyzwolony od religii. Oby wszystkie kościoły zamarły, oby wszystkie były nieużyteczne!"*.

Prawda o Wandei jest kompromitacją idei rewolucji jako takiej. Dlatego w ciągu 200 lat była ona raz po raz wyciszana przez francuską i europejską lewicę. Do dziś przecież właśnie lewica nie może darować Aleksandrowi Sołżenicynowi, że swoim przemówieniem podczas odsłonięcia Pomnika Ofiar Powstania Wandei na nowo nagłośnił tamten "epizod".

No cóż, prawdy nie da się zagłuszyć - Wandejczycy chcą znać swoją przeszłość i pielęgnować pamięć o niej. Zdają sobie sprawę, że stali się sumieniem Francji. Jest to pouczająca lekcja także dla nas!

Andrzej BABUCHOWSKI
(za: "Gość Niedzielny" nr 5 z 29 I 1995).

* PORADY * PORADY * PORADY * PORADY *

Pani Mario,
Jestem bardzo zaniepokojony swoim synem. Przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy miałem pojechać na święta do domu napisał mi w liście, że niczego nie chce ode mnie, tylko, żebym wracał. We Francji jestem od czterech lat. Żona wraz z dwoma synami mieszka w Polsce. Próba sprowadzenia rodziny do Francji nie powiodła się, po trzech miesiącach pobytu razem ze mną postanowiliśmy, że żona z dziećmi wróci do Polski, a ja nadal będę tu pracował. Nie pracuję tu fizycznie, chociaż też nie wykonuję swego zawodu. Wszystko układa się dobrze, ale coraz częściej myślę o młodszym synu, który ma

dwanaście lat, bo starszy siedemnastoletni przyzwyczaił się już do mojej nieobecności i wygląda na to, że nie boje się z powodu mojego pobytu we Francji, ale listy i telefony młodszego syna są coraz bardziej niepokojące. Nie wiem, co robić, z żoną oboje jesteśmy zgodni, co do mojego pobytu tutaj, ale boję się, że stracę kontakt z dziećmi. Co Pani o tym sądzi.

Krzysztof

Panie Krzysztofie!

Dobrze, że się Pan zaniepokoił reakcją młodszego syna na długą Pana nieobecność w rodzinie. Syn domaga się Pana obecności, nie obchodzą go Pana pieniądze, on po prostu chce mieć tatę w

domu. Jest to reakcja zdrowa, naturalna i trzeba ją bardzo poważnie potraktować. Większy niepokój budzi we mnie postawa starszego syna, można przyjąć, że z Pana jako ojca już zrezygnował i jest mu dość obojętne czy Pan jest obecny w domu czy też zarabia gdzieś daleko od rodziny. Nie pisze Pan o tym jak znosi rozstanie Pana żona. Sytuacja jest bardzo nieprawidłowa. Długo nie jesteście razem. Każdy żyje w innym świecie, innymi problemami. Pan zarabia tylko pieniądze, żyjąc, jak przypuszczam, bardzo prowizorycznie, żona, która ponosi sama trud wychowania dzieci, kobieta samotna z obowiązkami. Pan nie realizujący się w swoim zawodzie. Sytuacja niekorzystna z każdego punktu widzenia. Jeśli Panu zależy na utrzymaniu

rodziny, a sędzę, że tak, to w moim najgłębszym przekonaniu powinien Pan jak najszybciej połączyć się z nią, póki jeszcze synowie chcą w Panu widzieć ojca. Młodzi chłopcy mają swoje problemy w każdym wieku, muszą się w jakiś sposób identyfikować z ojcem, którego stale nie ma. Cztery lata to w życiu rozwijających się dzieci czas ogromny. Zostaje zaniedbana więź psychiczna i

uczuciowa, tego nie można załatwiać za pomocą listów czy rozmów telefonicznych. A wreszcie żona. Nie wyobraża Pan sobie ile jest tragedii, kiedy małżonkowie rozdeleni przez lata, schodzą się wreszcie. Okazuje się, że są sobie osobami zupełnie obcymi, zagubili wspólny język, pogubili uczucia. Czy pieniądze są aż tak ważne, żeby na tak wielką próbę wystawiać to co w życiu

każdego człowieka jest najważniejsze, to jest miłość i szczęście rodzinne. Uważam, że powinien Pan bardzo poważnie rozważyć swoją sytuację i rodziny; zrezygnował Pan bowiem na tak wiele lat z roli ojca i męża, a stał się - przepraszam za określenie - maszynką do zarabiania pieniędzy. Czym szybciej podejmie Pan decyzję, tym lepiej. Życzę powodzenia.

Maria Teresa LUI

ZAMKNIĘTY KRĄG SZTUKI

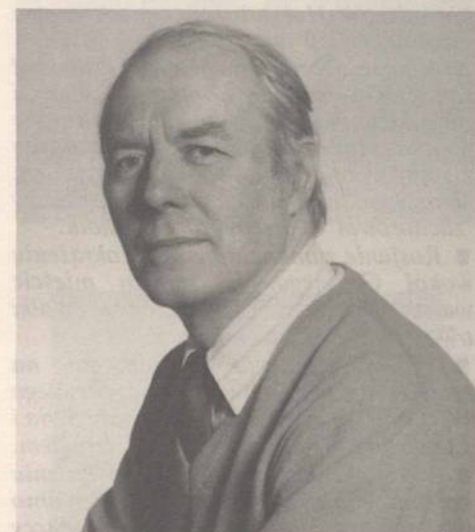
o poezji Krzysztofa Jeżewskiego

Z wykształcenia romanista, z zamiłowania tłumacz; przede wszystkim poeta-mistyk. Wyjechał z Polski w 1970 r. na 3 tygodnie przed wydarzeniami w Trójmieście. W tym okresie kraj, "w którym nie można było oddychać", opościla większość jego przyjaciół. We Francji nie czuł się jednak nigdy obco. Jako stypendysta, znany już jako tłumacz poezji francuskiej, podjął pracę przekładania poezji polskiej na francuski (Norwida, Cz. Miłosza, poetów 20-lecia, Baczyńskiego). Również i prozy: W. Gombrowicza, A. Kuśniewicza, Schulza, Andrzejewskiego, A. Zaniewskiego. Ogółem na koncie ma 19 tomów przekładów. Jest autorem 6 tomów wierszy, m.in. "Próbę ognia" (Wyd. A. Dembińskiego, w Paryżu), "Księga snów" (wyd. Miniatura, Kraków) i "La Musique" (Edit. de l'Harmattan, 1994). W połowie listopada ub. roku odbył się jego Wieczór Autorski w Ośrodku Poezji przy La Madeleine. Reżyserował spektakl o Norwidzie, p.t. "Dopokąd idę", 19.03.1994, w Domu św. Kazimierza Polskich Sióstr Szarytek, w Paryżu, gdzie zagrał rolę Poety. Jest laureatem Nagrody ZAIKS, Nagrody im. K. Jeleńskiego; laureatem-stypendystą Centre National des Lettres w Paryżu. Wieczór w Ośrodku Poezji przy La Madeleine (14.11.1994) był poświęcony nowo wydanemu tomowi poezji Krzysztofa Jeżewskiego, "La Musique", w świetnym przekładzie D. Sila-Khan. Zbiór ten ukazał się najpierw w przekładzie francuskim, ponieważ oryginał polski, przygotowywany przez Fundację Literacką "Tikkun" w Waeszwawie, dotąd jest "in statu nascendi" i może będzie gotów teraz, w marcu 1995 roku. Ma to być wydanie bardzo piękne, z kolorowymi reprodukcjami obrazów Michała Józefowicza, malarza i przyjaciela, które autor sam dobierał. Wydanie francuskie, skromniejsze, prezentuje te obrazy w wersji czarno-białej. I tak jednak robią niezwykle wrażenie, swoim surrealizmem i świetlistością. Nad wierszami tego zbioru autor pracował 12 lat, starając się za każdym razem dotrzeć do jądra znaczenia danego utworu muzycznego, uchwycić jego przesłanie. Po wielokrotnym "odsluchiwaniu", wprowadzony w trans, potrafił dopiero wydrzeć muzyce jej przesłanie. Był jakby "opętany muzyką". W oryginale polskim "Muzyka" była ukończona już w 1988 r. i już wtedy spotkała się z uznaniem Konstantego

Jeleńskiego, który uznał ten zbiór wierszy za zupełnie *novum* w polskiej poezji. Znakomity muzykolog i pisarz, K. Lipka stwierdził: "Nigdy dotąd nie podjęto tak potężnego zadania, nie próbowano językiem poezji oddać najbardziej wewnętrznych myśli muzyki. Nigdy też, mówiąc o muzyce, nie szukano tak odrębnej drogi. Wiersze Jeżewskiego nie są bowiem próbą przekładu dźwięku na obraz (...). Docierają znacznie dalej - wyrażają najgłębsze przesłanie muzyki, przeobrażone w subiektywnym odbiorze poety". Każdy z 64 wierszy jest jakimś problemem: filozoficznym, egzystencjalnym, mistycznym. Liczba 64 jest święta ($6 + 4 = 10$) - to "tetractis", symbol wszechstworzenia, kluczowa cyfra Pitagorasa, ujęcie możliwie największej liczby aspektów rzeczywistości".

Autor uważa, iż muzyka, poezja, malarstwo, każde na swój sposób, w okólnej podróży, wyłaniają się z milczenia i doń powracają, z tym, że muzyka operuje dźwiękiem, zatem czymś właściwie nieuchwytnym i najbardziej przemijającym w czasie. Poezja ograniczona słowem, osiąga poziom transcendencji z dużo większą trudnością; malarstwo czyni to samo za pomocą barwy. Jest więc ono jakby między słowem poetyckim a muzyką. Utwór muzyczny może być przez każdego pojmowany i odczuwany inaczej. Wszystko obraca się w kręgu absolutu, w którym człowiek łączy się z Bogiem, czas z wiecznością, widzialne z niewidzialnym, ziemskie z niebiańskim". Podobnie mistyczne pojmowanie rzeczywistości miał Oskar L. Miłosz, dla którego poezja również wypływała z milczenia i wieczności pojętej jako przestrzeń nieruchoma i nieskończona. Wydanie francuskie zyskało także bardzo przychylne opinie wśród krytyków literackich.

Krzysztof Jeżewski, oprócz własnej twórczości poetyckiej, jest rozmiłowany w Norwidzie, Słowackim, K. K. Baczyńskim. Wydał w przekładzie francuskim dwa tomy wierszy Norwida w "Revue Musicale", a także wybór poezji w specjalnym zeszycie "Revue Obsidiane". Tłumaczył na francuski polskich poetów dwudziestolecia. Przygotowuje obecnie Antologię K. K. Baczyńskiego, którego waży za niezrównanego, za "Słowackiego dzisiejszej doby". W tym dziele współpra-



cuje z Fr. Jaujard. W innych przekładach ("Pamiętnik szczura" Zaniewskiego, prezentowany w "Euro-Kiosque" w TV) pracował z Dominique Audran.

Gdy wyjeżdżał z Polski, przeżył wielkie załamanie, jak gdyby, jadąc przeciw tylko na stypendium, przeczuwał, że już nie wróci. Francji jednak nie odbierał jako kraj obcy. Przeciwnie, czuł się tu dobrze. Nawiązał szybko stosunki w świecie literackim, zaczął pracować jako tłumacz, zyskał uznanie wśród poetów, założył rodzinę. Teraz jednak chętnie jeździ do Polski. W sierpniu 1994 roku miał w Warszawie swój, pierwszy od wyjazdu, Wieczór Autorski, który uważa za bardzo udany. Następny będzie w połowie kwietnia tego roku. Cieszą go zachodzące zmiany, zwłaszcza "w kulcie" poezji Baczyńskiego, znak odrodzenia duchowego naszego narodu. Sądzi, że pamięć o zmarłych i oddawanie im czci, stanowią nasz duchowy skarb narodowy. Narody bowiem mają, jak jednostki, swoją "karmę" duchową. "Polski strzegą dusze jej męczenników" - powiada. Jest spadkobiercą polskich romantyków i symbolistów, a także Oskara L. Miłosza, poety z kresowej polskiej szlachty, mistyka i wizjonera, piszącego jedynie po francusku i zmarłego we Francji.

Krzysztof Jeżewski jest jednak przede wszystkim współczesnym poetą polskim, "sięgającym, gdzie wzrok nie sięga", widzącym rolę jaką wielka muzyka, poezja i sztuka odgrywają w życiu narodu i w jego odrodzeniu duchowym. Jest prawdziwym patriotą, cieszącym się z każdej dobrej przemiany w Ojczyźnie, którą opuścił, gdy "zaczęliśmy się w niej dusić".

Jadwiga DĄBROWSKA

ZE ŚWIATA



■ 27 osób zginęło w Europie na skutek powodzi. W Holandii musiano czasowo przesiedlić 250 tys. osób.

■ Minister Obrony Rosji P. Graczow był zamieszany w aferę korupcyjną w armii rosyjskiej. Nadużycia zostały ujawnione po ukazaniu się dokumentów związanych z tajnym kontem dowódców rosyjskich, założonym w Deutsche Bank. Graczow "zachorował" i przebywa w szpitalu.

■ Rosjanie zamknęli pierścień okrażenia wokół Groznego. W samym mieście walczy jeszcze wielu Czeceńców. Walki trwają również na prowincji.

■ W Kairze odbyło się "spotkanie na szczycie" przywódców państw Bliskiego Wschodu. Spotkanie zbojkutowały Syria i Liban, nie uznające rozejmu z Izraelem.

■ Wielka Brytania zwolniła z więzienia kolejną grupę członków IRA. Pomimo postępującej normalizacji, protestanci "unioniści" potępił fakt praktycznej amnestii dla zwolenników połączenia z Irlandią.

■ Na Węgrzech doszło do kryzysu rządowego spowodowanego tarciami wewnątrz większościowej koalicji postkomunistów (MSZP) z Unią Demokratycznych Liberalów.

■ Jednostki Bundeswehry stacjonujące na terenie b. NRD zostały w pełni podporządkowane dowództwu NATO. Do jednostek tych włączono zaledwie 11.000 żołnierzy b. armii ludowej NRD, w tym 3 tys. oficerów.

■ Wśród krajów b. bloku komunistycznego najniższą inflację w 1994 r. odnotowano w Czechach i Chorwacji. Najwyższą na Ukrainie i w Kazachstanie. Najwięcej inwestycji zagranicznych umieszczono na Węgrzech (44%) łącznie inwestycji na Wschodzie i dalej w Czechach (18%), Rosji (16%) oraz w Polsce (7%).

■ Związek Rosjan na Litwie zaapelował do swoich zwolenników o oddawanie w wyborach samorządowych 25 marca głosów na kandydatów Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

■ Jeden z głównych doradców prezydenta Białorusi A. Łukaszenki oświadczył publicznie, że zagrożeniem zewnętrznym dla jego kraju są: Polska i Niemcy.

■ W Kirgistanie odbyły się wybory parlamentarne. Na 1400 kandydatów tylko 59 nie popiera rządzącego prezydenta A. Akajewa.

■ W Wersalu, w wieku lat 80 zmarł A. Frossard, pisarz i dziennikarz, wielka indywidualność francuskiego życia społecznego, bliski przyjaciel Jana Pawła II, autor m.in. książki-wywiadu z Ojcem św. pt. "Nie lękajcie się".

MEDIA I WŁADZA

Każda władza chce mieć wpływ na media, co wcale nie jest zaskoczeniem. Kto we współczesnym świecie pragnie wygrać nie może tego osiągnąć w pojedynkę, poza mediami, głównie telewizją. Umberto Eco, kpiąc z wszechpotęgi szklanego ekranu, powiedział, że wystarczy w programie telewizyjnym krzyknąć coś głupiego, mroźnego krew w żyłach, coś zatrważającego, aby nazajutrz stać się bohaterem. Nie jest ważne czy negatywnym czy pozytywnym, ważne, aby mówiono i pokazywano palcami. W taki oto sposób przechodzi się do historii, najczęściej jest to historia jednego dnia, ale zyskuje się sławę głośniejszą - twierdzi pisarz włoski - od tej, którą zdobywa pisarz dobrą książką. Choć sporo w tym wywodzie przesady, racji w niej również nie mało. Zwłaszcza politycy zabiegają, aby zaistnieć. Zwłaszcza politycy młodej III Rzeczypospolitej wiercą się i kręcą, aby uchwyciła ich kamera, choćby nawet w dwuznacznej sytuacji.

Tych dwuznacznych sytuacji (np. niedawno jeden z ministrów po pijanemu jeździł rządową "Lancią" i przemocą uwodził wiejskie dziewczyny; prominenci z SLD i PSL prześcigają się w finansowych malwersacjach itd) jest bez liku, lecz władzy chodzi nie tylko o to, aby dziennikarz-łaskawca uwiecznił twarz polityka na telewizyjnym ekranie. Politykom chodzi o coś więcej. Nie o przypadkowe zaistnienie, ale trwałe, na każde żądanie. Jak za dobrych czasów Biura Politycznego KC, które zawsze, niezależnie od rangi wydarzenia, miało zapewnione miejsce na czołowym miejscu, w głównym wydaniu dziennika TV i na pierwszych stronach gazet.

Nawet jeśli członek Biura tylko przeciął wstęgę, musiała ukazać się główna informacja, że przeciął. Nie ważne gdzie, komu i po co. Ważny był on - Członek. Dziś nie ma w kraju członków Biura, ale są członkowie koalicji i rządu, którzy przy każdej okazji przypominają, że chcą pełnymi garściami czerpać z dorobku przeszłości. Ta peerelowska jest najbliższa ich czerwonozielonym sercom.

Walka o wpływy w telewizji toczy się od chwili, gdy koalicja przejęła władzę. Jak dotąd kierownictwo TV broni się dzielnie, trwoniąc czas, zdrowie i umiejętności na kontratakowanie i obronę przed władzą. Ten bój, a właściwie bezustanna szamotanina pod hasłem: "kto-kogo", skończy się prędzej czy później wielką katastrofą. Ta władza

bowiem nie myśli o kraju, o państwie, myśli o końcu własnego nosa, aby go jak najczęściej pokazywać telewizjom, masom, narodowi i w ten sposób przejść do historii, niechlubnej dodajmy.

W innej sytuacji znajduje się prasa. W sporej części opanowana jest przez komunistyczną nomenklaturę, która do mediów wróciła, o ironio! w charakterze biznesmenów, wydawców. Kto ma zaś pieniądze, ten decyduje.

Tak oto, dziesiątki pism w Polsce kierowanych jest w istocie przez prominentnych działaczy komunistycznych. Podkreślamy raz jeszcze: komunistycznych nie zaś socjaldemokratycznych czy tym podobnie, gdyż oni wcale nie odcinają się od swych korzeni, przeciwnie nawet, poczytują sobie przeszłość jako fakt godny pochwały. Najsilniejszą pozycję zdobywa z każdym dniem firma o nazwie "Universal". Sprywatyzowana przez b. aktywistę pezetpeerowskiego, swego czasu podejrzanego o machlojki finansowe, niejakiego obywatela czy też towarzysza "P", który jak dotąd rzucił kilka milionów złotych telewizji prywatnej PolSat (z którą we właściwym momencie Episkopat Polski zerwał podpisaną umowę o współpracy), obecnie reaktywował tygodnik pod dyktando nomenomen, Mieczysława Rakowskiego i szykuje się do wykupienia największego dziennika stołecznego "Życia Warszawy". Na tym przykładzie widać, którydy podąży prasa w wolnej Polsce.

Władza SLD-owska i przy okazji PSL-owska mogą spać spokojnie. W tegorocznych wyborach prezydenckich będzie miała po swojej stronie prasę, czy ujmując precyzyjniej, jej lwią część. Czy będzie miała po swojej stronie publiczną telewizję, przekonamy się w najbliższym czasie. Na razie dysponuje prywatną siecią PolSatu i licznymi rozgłośniami radiowymi.

Kto ma media w ręku ma w rękach i władzę. Ta stara prawda dopiero teraz zaczyna docierać do świadomości ugrupowań niepodległościowo-prawicowych.

Jest jeszcze jedna, starsza od powyższej zasada: władzę ma ten, kto ma pieniądze. Kto ma dziś w Polsce pieniądze? Ci, którzy rządzą Polską przez prawie pół wieku pod dyktando Moskwy. To jest naga prawda. Obnaża rzeczywistość w całej jaskrawości. W świetle jupiterów sukces święcą ci, którzy jeszcze nie tak dawno wydawali się być pogrzebani na zawsze.

Jerzy KLECHTA

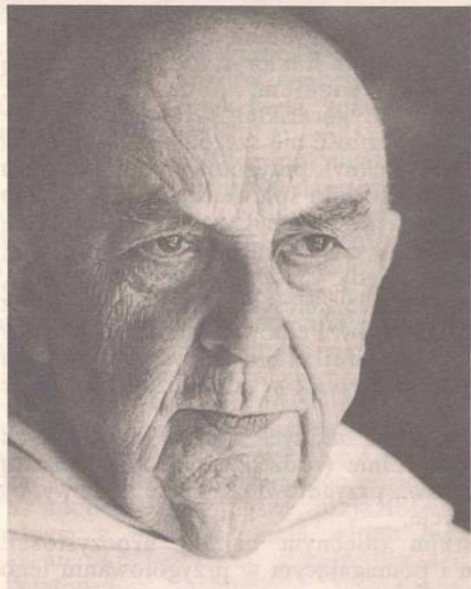
Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

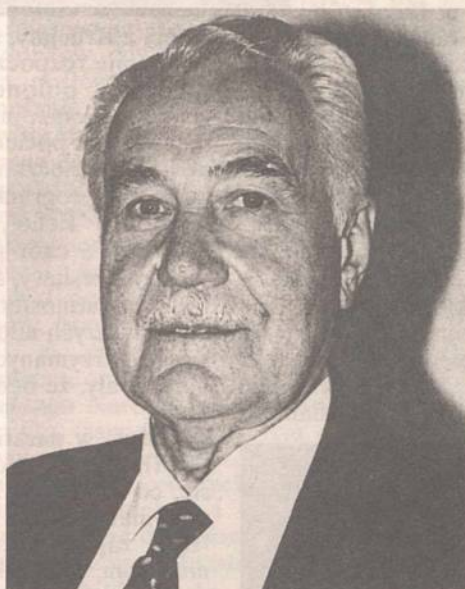
KONKURS KRONIKI POLONIJNEJ: "CZY ZNASZ POLONIĘ ŚWIATA"?

Zadanie konkursowe polega na odgadnięciu sześciu nazwisk, osób prezentowanych poniżej na fotografiach. Zdjęcia przedstawiają znanych Polaków, którzy od wielu lat mieszkają poza granicami Polski.

Dla ułatwienia podajemy, że dwie ze wspomnianych postaci mieszkają we Francji, dwie w Stanach Zjednoczonych, jedna w Wielkiej Brytanii i jedna w Szwajcarii.



N° 1



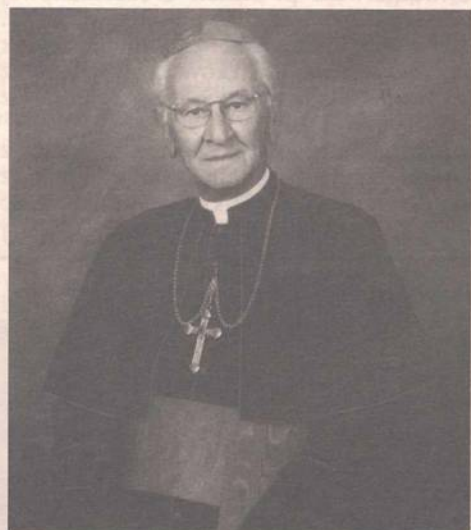
N° 3



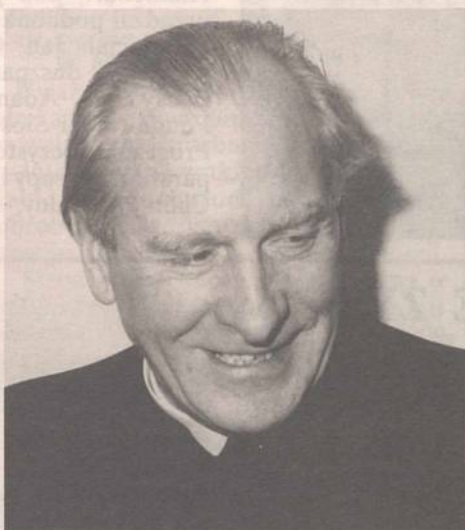
N° 5



N° 6



N° 2



N° 4

KUPON KONKURSOWY

FOTOGRAFIE PRZEDSTAWIAJĄ:

Foto n°1

Foto n°2

Foto n°3

Foto n°4

Foto n°5

Foto n°6

Imię i nazwisko

Adres

* Nadesłane, prawidłowo wypełnione kupony konkursowe, opatrzone imieniem, nazwiskiem i adresem nadawcy, wezmą udział w losowaniu 25 nagród książkowych. Nagrody są ufundowane przez Kwartalnik Biograficzny Świata i Głos Katolicki.

* Kupony prosimy nadsyłać do 15 marca 1995 roku na adres: Voix Catholique, 263 bis, rue St Honore, 75001 Paris (z dopiskiem "konkurs").

* Lista nagrodzonych zostanie opublikowana w kwietniowym numerze G.K. Życzymy powodzenia!

foto.:4,5,6: St. Fredro-Boniecki; foto.:1,2,3 - Archiw. Zb. Judyckiego

JASEŁKA W HOUDAIN

W niedzielę 22 stycznia, padał deszcz, było zimno, ale w sercach mieszkańców Houdain gościło słońce i radość, bo w sali merostwa odbywała się tradycyjna uroczystość parafialna zwana "Gwiazdką".

Rozpoczął ją Ks. Adam Szymczak TChr. witając, Ks. Proboszcza Antoniego Ptaszkowskiego, Ks. Henryka Kulikowskiego, Siostry Felicjanki, przewodniczących Towarzystw miejscowych oraz wszystkich gości. W nastrój Bożenarodzeniowy wprowadzała zebranych kolęda: "Dzisiaj w Betlejem". Kurtyna poszła w górę odsłaniając Stajenkę i świętą Rodzinę otoczoną chórem Aniołków w kolorowych sukienkach, składających hołd Bożemu Dzieciątku słowami polsko-francuskich wierszyków, kolęd, pastorałek. Tymczasem mali pasterze pomaszerowali dzielnie w stronę szopki, by przywitać Jezusa Narodzonego i złożyć u Jego stóp serduszka i prezenty, prośby i podziękowania. Przybyły też panienki z dalekiego Egiptu, Japonii, Afryki, ofiarując kwiaty i owoce tychże krajów. Trzej królowie adorowali zaś Nowonarodzonego, składając Mu hojne dary. Pytaniem zadany przez św. Józefa: "A gdybyśmy dla Tego Dzieciątka, zapomnieli o czasie - o czasie łez i udręczeń? A gdybyśmy dla Tego Dzieciątka, mieli czas - czas dla nadziei i dla pokoju, czas dla dzielenia się chlebem i czas dla miłości wzajemnej?" oraz piosenką: *La Paix elle aura Ton Visage...* zakończyła się religijna część programu, przygotowanego przez Siostrę Lucjanę felicjankę, katechetki i opiekunki Krucjaty. Miejsce na scenie zajęł z kolei chór "Kościszko", pod dyr. p. Bernarda Gajnego, wykonując pieśni i kolędy. Nagle nastrój zmienił się, bowiem na scenę, przy akompaniamencie orkiestry, wbiegła 50 osobowa grupa młodzieży parafialnej i



dzieci z Krucjaty, śpiewając i tańcząc ulubioną "Tramblankę". Następnie rozpoczął się program folklorystyczny, z: wiązanką lubelską, polonezem, kujawiakiem, polką, oberkiem, krakowiakiem... no i tańcem góralskim, wykonanym przez najmniejsze pociechy. Publiczność nie szczędziła oklasków w dowód wdzięczności za piękny, przygotowywany od paru miesięcy, program. Nie brakowało śpiewu, ani muzyki. Koło muzyczne "Echo", pod dyr. P. Ponchel, zagrało kilkanaście utworów, a chór parafialny z Haillicourt-Houdain, pod dyr. Siostry Czesławy, śpiewał kolędy. Cieszyła wszystkich, wesoła, rodzinna atmosfera, przy kawie i cieście, ofiarowanym przez mamy naszych młodych artystów. Pełne wrażeń dzieci cieszyły się z otrzymanych od św. Mikołaja słodczy, (któremu obiecywały, że będą grzeczne i pilne w uczęszczaniu na Msze św.).

Radością w parafii jest grupa młodych rodzin, dawniejszych KSMP-owców, którzy wspólnie (rodzice i dzieci) gromadzą się, co sobotę po Mszy św., przygotowując tańce i śpiewy, by utrzymać polskie tradycje.

"Bóg zapłać" wszystkim obecnym na tej uroczystości: muzykom, śpiewakom i pomagającym w przygotowaniu tego dorocznego święta parafialnego.

W niedzielę 8 stycznia, miejscowy Komitet Towarzystw w Haillicourt, pod przewodnictwem p. Anieli Wcześniakowej urządził podobną uroczystość, na której byli obecni m.in. Ks. Prowincjał Jan Guzikowski TChr, Ks. Stefan Baraniak miejscowy duszpasterz, Ks. Antoni Ptaszkowski proboszcz z Bruay i Ks. Adam Szymczak TChr oraz Siostry Sercanki z Fouquieres i Siostry Felicjanki z Bruay.

Program uroczystości, przygotowany przez dzieci i młodzież z parafialnej grupy folklorystycznej z Houdain i Haillicourt oraz Chór Parafialny, cieszył się również wielkim powodzeniem.

Joanna SIEMIĄTKOWSKA - (katecheta)



MARSZ W OBRONIE ŻYCIA...

Dokładnie 20 lat temu weszło w życie we Francji tzw. *Prawo Veil*, legalizujące przerywanie ciąży. Dla nadania mu niewinnego brzmienia nazwano je w skrócie *IVG* (dobrowolne przerywanie ciąży).

W bardzo deszczowy dzień 22 stycznia b.r. zebrało się w Paryżu około 30 tys. ludzi z całej Francji, aby ponownie zaprotestować przeciw tej niechlubnej ustawie, w rocznicę jej uchwalenia.

Liczne katolickie i rodzinne stowarzyszenia zorganizowały Marsz w Obronie Życia Nie narodzonych (*Marche Pour la Vie*).

W spokojnym, ale zdeterminowanym marszu, od placu Opery aż do plcu Denfert-Rochereau, domagano się uszanowania każdego życia i zniesienia barbarzyńskiej ustawy.

Mimo złej pogody, na spotkanie przybyło wiele młodzieży, dzieci i matek z wózkami. Hasła na transparentach: "Precz z kulturą śmierci", "Chcesz pokoju - broń życia", "Rodzina miejscem zgody i życia", zwracały uwagę, nieraz niezyczliwie nastawionych przechodniów.

Warto zwrócić uwagę, że niektóre, zlaicyzowane mass media



próbowały kłamliwie i absurdalnie przedstawiać marsz, jako... manifestację skrajnej prawicy!

opr. i foto.: Piotr FEDOROWICZ

DO DZIAŁACZY PSL W POLSCE Z OKAZJI IV KONGRESU W WARSZAWIE

Na Zjazd ten, PSL i Wicjarze z Francji przesyłamy braterskie pozdrowienia ludowe, obradującym Koleżankom-Kolegom, zebranym na IV Kongresie.

Zyczymy Wam, owocnych obrad-decyzji, które utrwalą będą idee Ruchu Ludowego, dążącego od 100 lat do sprawiedliwości społecznej i postępu. Wicher przeobrażeń powojennych, uniemożliwił jednym z nas powrót, innych, zmusił do ratowania życia przez opuszczenie Kraju. Jesteśmy tymi, którzy u boku niezłomnego Przywódcy PSL, Stanisława Mikołajczyka, zgłosili się, by stanąć wówczas do nierównej walki, z niszczycielskim reżimem komunistycznym, narzucającym bagietami sowieckimi przemoc Ojczyźnie.

Dziś, na IV Kongres, oprócz pozdrowień i życzeń, wypowiadamy się na następujące tematy:

SZKOLNICTWO. MŁODZIEŻOWY START.

Stwierdzamy, że młodzież wiejska i małych miasteczek, po ukończeniu szkół podstawowych, czy średnich, nie ma tych samych możliwości życiowych, co ich rówieśnicy z wielkich miast. Dlaczego? Jest kilka powodów, decydującym jest poziom nauczania. Trzeba dążyć wszystkimi siłami do wyrównania tego poziomu. Ta młodzież jest naszą przyszłością. Jednym z naszych zadań winno być dążenie ku większej sprawiedliwości oświatowej.

WIEŚ - MIASTO.

Wypowiadając się na temat wieś-miasto, nie mamy zamiaru wbijania tzw. "kliny" między nas. Wprost przeciwnie - dążymy do wspólnoty narodowej. Uważamy, że zło w postępowaniu ludności wiejskiej, przenoszącej się do wielkich miast wynika z kompleksów. Ludność ta, najczęściej zatrudniana jest na najniższych szczeblach drabiny społecznej.

Nierzadko w prasie spotyka się złośliwe docinki o tzw. awansie społecznym PRL-owskiej inteligencji, pochodzenia wiejskiego i o komuchach chłopskich. Ci pismacy, z ich rozumowaniem, o wyższości ich "inteligencji" - sami wystawiają sobie świadectwo.

SĄDY. PRZEDAWNIENIA. SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Obserwujemy, że sądy są rzeczywiście niezależne, ale w bronienu swej starej ideologii. Umiejtnie bronią morderców i "utrwalaczy" komunistycznych. Drwią sobie jednocześnie z opinii publicznej. Dotychczas, liczni przestępcy z UB i służb specjalnych cieszą się wolnością. Przełożeni, jak i wykonawcy terroru, okrutnie mordujący swe ofiary - są nietykalnymi. Może minister Milczanowski - opiekun Zacharskiego, znanego szpiega w służbie sowieckiej, "zasłużonego" i nadal pracującego u niego - raczy ujawnić istniejące jeszcze resztki niespalonych teczek tych przestępców! Natomiast płk. Ryszard Kukliński,

walczący z narażeniem życia o godność i wolność Polski, nadal ukrywa się w USA. Zaskakującym dla nas są także głosowania niektórych posłów PSL, na rzecz ukrywania przestępstw, jak i przyznawania praw kombatanckich i "zasłużonych pensji" tym przestępcom. Stawiamy pytania: 1. Czy nie pamiętamy, że tylko w czasie działania St. Mikołajczyka w kraju, podczas przygotowania tzw. "wolnych wyborów", zamordowanych zostało 118 terenowych działaczy PSL? Aresztowano wtedy ponad 100 tys. członków. Uwięziono 147 kandydatów na posłów oraz kilka tysięcy mężów zaufania. To są tylko ofiary "wolnych wyborów". Sp. dr Tadeusz Nowak - znany nam wszystkim, opowiadał sekretarzowi PSL z Francji, Januszowi Borowczakowi, o metodach stosowanych tortur, jakich sam doznawał w więzieniu, gdy został aresztowany po opuszczeniu Polski przez St. Mikołajczyka. Podane cyfry, przykłady, dotyczą tylko lat 1945-47. A później, dochodzą nowe. I dotyczy, one - tylko PSL! A ofiary całego naszego Narodu. Kto je zliczy?!

2. Czy zapomnimy o tym świadomie, stając w Sejmie w obronie morderców, a nie prześladowanych i zgładzonych naszych Członków i innych Rodaków? Trzeba dążyć do zmiany komunistycznych ustaw sądowych, broniących oprawców - a nie ich ofiary!

3. Czy jest nam więc obojętnym zrównanie w prawach kombatanckich prześladowców i ofiar? Zadane w przeszłości rany, wcale się nie zagoiły - są stale otwarte!

W NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

1. Uważamy, że wyprodukowany przez rolnika owoc ziemi polskiej, nieodczyny do życia, jest potrzebny każdemu. A jest w interesie wszystkich, by uczyć się płacić producentom. Większy ich dobrobyt, służyć będzie napędowi koła rozwoju w innych dziedzinach ekonomii.

2. Stronnictwu życzymy sukcesów w realizowaniu projektu reorganizacji rolnictwa. W osiągnięciu do roku 2000 silnych gospodarstw rodzinnych - a nie ukazujących się już spółek-folwarków oraz zdolności, w zatrzymywaniu na miejscu młodych ludzi wsi i zorganizowania dla nich nowych form i miejsc pracy. Obecnie, już liczne wyjazdy zagranicę są ich marnowaniem.

3. Wypowiadając się na temat uznawanych przez nas wartości, przyjętych już przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a ratujących nasz Naród w najcięższych okresach naszej historii - nie uznajemy nowych "wybawicieli i uzdrowicieli", narzucających się naszemu społeczeństwu. Nie można ulegać ich perfidnym próbom przemycania fałszywego "obrazu szczęścia" naszej młodzieży. Przyszłość Polski, widzimy w zdrowym wychowaniu młodzieży, a nie w rozluźnianiu moralności, opanowującym nasz Kraj. Po wypowie-

dziach pozytywnych dotyczących Konkordatu, zaskakującym jest dla nas Wasz brak decyzji nominacji ambasadora przy naszym Papieżu. PSL, na swych sztandarach nosi wizerunek Matki Boskiej Królowej Polski. Czy tylko by służył dekoracji, w wierzącym Narodzie?

Nie mamy zamiaru pisać językiem moralistów, czy kaznodziei. Po prostu, uważamy, że obowiązkiem tych, którzy podejmują odpowiedzialność za państwo, jest dbanie o spójność i trwałość rodziny, będącej podstawą silnego narodu. Obowiązek ten, nie spoczywa tylko na Papieżu i Kościele. Przekonani jesteśmy, że posłowie i senatorzy PSL, mają olbrzymie zadanie obrony zagrożonych podstaw narodowych, które uznaje stanowcza większość społeczeństwa. Trzeba tylko samemu wierzyć w te podstawy, a wtedy zyska się autentyczny szacunek, autorytet i sukces.

4. Nie uznajemy ślepego naśladowania Zachodu. Polska winna rozwijać własną kulturę, a z innych, umiejętnie brać tylko to, co nadaje się do narodowego rozwoju.

5. Jesteśmy za mądrym wprowadzeniem prywatyzacji. Już dość dokonanych w tej sprawie spustoszeń!

6. Natomiast, szokującym jest dla nas pozostawianie w spokoju byłych komunistycznych działaczy w "ich" willach i wielkich mieszkaniach, zrabowanych prawowitym właścicielom. Ich "dowody kupna" za śmieszne opłaty - są dowodami ich oszustwa i złodziejstwa. Dla przykładu, trzeba wymienić kilku najbardziej znanych, takich jak: Jaruzelski, Kiszcak, Sekuła...

Ruch Ludowy, zawsze miał i ma wielu ofiarnych, świątłych członków i przywódców, na przestrzeni 100-lecia działalności. Mówiąc o znanych, historycznych przywódcach: W. Witosie, M. Rataju, St. Mikołajczyku, trzeba podkreślić, iż nigdy nie poszli na współpracę z komunistami! Uważamy, że narzucone milczenie i poddaństwo, przez okres prób uformowania dwóch pokoleń w Polsce, przez system komunistyczny - dziś wychowanym przez niego potomkom "przewodniej siły narodu" nie można ulegać!

Kończąc nasze wypowiedzi, pozwalamy sobie przytoczyć zdanie z naszego pierwszego listu otwartego, z lutego 1994 r.: "Nie dotrzymanie obietnic Narodowi - jest początkiem końca Kolego Prezesa, Panie Premierze".

Pragniemy jednocześnie skierować serdeczne życzenia, by nasi ludzie z Ruchu Ludowego umieli swą mądrością i ofiarnością służyć naszej wspólnej Idei i całości Narodu! Nie dopuśćcie do zepchnięcia nas do roli rolniczego syndykatu!

Działacze PSL: Bartnik St., Blicharz M., Boroń J., Chyliński M., Dakowski L., Grądzik S., Kaleta M., Kiepada J., Kurek W., Nawrocki Cz., Ragan A., Ragan B., Szlozeek T., Tyczyński A..

*Za zgodność
BOROWCZAK Janusz - Sekretarz*

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00.
NOWE GRUPY OD 9 STYCZNIA 1995
88 rue d'Assas (M^o: St. Placide, N-D des Champs).
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

NIEDROGI ZAKŁAD POGRZEBOWY

FRANCJA (NORMANDIA) współpraca francusko-polska
ASSISTANCE POMPES FUNEBRES

12 Pl.de l'Anclenne Boucherle 79 Rue Calmette
14000 CAEN 14120 MONDEVILLE
Tel.31.85.93.91 (rozmowa w języku polskim i francuskim) Tel.31.78.25.93.
Fax 31.34.22.03.
załatwiamy sprawnie wszystkie formalności związane ze zgonem i pogrzebem, na terenie Francji i w Polsce.

- Przykład kosztów pogrzebu: (zgon w Paryżu, transport ciała do Polski): trumna dębowa francuska, z wkładem metalowym i filtrem (na wywóz za granicę) - 4800 F; załatwienie formalności w biurach francuskich i konsulacie polskim - 2000 F; transport samochodem z Francji do Polski na wskazany cmentarz - 7000 F;
suma kosztów - 13800 F.

- Bezpłatnie podajemy (tel. lub fax) koszty pogrzebu we Francji i w Polsce.
- Zawieramy kontrakty przedpogrzebowe.

Służymy informacją i doświadczeniem
w tych trudnych dla każdego chwilach

KURSY JEZYKOWE W SZKOLE POLSKIEJ JĘZYKI: FRANCUSKI, POLSKI, ANGIELSKI ZAPISY TELEFONICZNIE: 39.73.74.38.

Podróże do Polski

- * BUS TOURISTIQUE SERVICE. Od wtorku do niedzieli - EKSPRESOWE MIKROBUSY: Zielona Góra, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Kielce, Stalowa Wola, Łódź, Radom, Lublin. TEL.: 43.38.67.29.
- * EUROEXPRESS - Polska południów, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży i emerytów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.
- * OAZA-TRANS - w niedziele przejazdy do Zielonej Góry, Kalisza, Łodzi, Kielca, Radomia, Lublina oraz do Częstochowy, Stalowej Woli, Rzeszowa, Przemysła. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.
- * JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny różnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.
- * MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Wrocław, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
- Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
- Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

* * *

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
- Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
Metro: Gare Du Nord
75010 PARIS
tel. 42.80.95.60

BILLY MONTIGNY tel.(16)21.20.22.75
LILLE tel.(16)20.92.05.05

Usługi

- * PORADY PRAWNE- Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.
- * RENOWACJE MIESZKAŃ - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadził firma - sari "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.88.06.98.
- * PRACE budowlano-remontowe oferuje firma POLBAT; TEL.48.23.73.82.; FAX 60.37.05.76.

Zakopane

- * WYNAJMUJĘ POKOJE, (wyżywienie)-27 b, HARENDA (19.48.165) 68.668

Lokale

- * Pracownik GŁOSU KATOLICKIEGO wynajmie lub kupi (na raty) mieszkanie w centrum Paryża. Tel.40.58.19.38.(repondeur)
- * KUPIĘ MIESZKANIE W KRAKOWIE, T.42.55.06.74. (18⁰⁰-20⁰⁰)

Sprzedaz

- * PEUGEOT 205 GTI 1.9, model: 89. Tel.49.06.94.41.

* * " LA CALECHE " * *
* * * café * restaurant * * *

WESELA; CHRZCINY; BANKIETY
SOBOTNIE WIECZORY "DISCO" (od 21⁰⁰ do świtu)

4, PLACE DE LA LIBERATION - 94550 CHEVILLY-LARUE
tel.: 46.86.55.32. (informacja i rezerwacja)

dojazd: metro: Louis Aragon (linia 7) - potem autobus: "185" lub "285"
(przystanek "Roosvelt-Stalingrad")

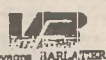
KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Miła FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M^o Wagram. Tel. 47.83.88.91.
Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00



komfort

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW 94

550 F - 900 F

taryfy

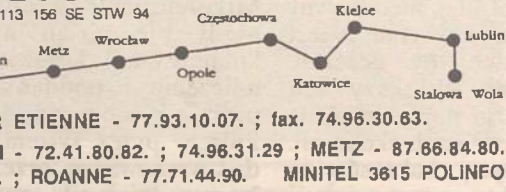
specjalne

dla grup

St Etienne

LYON - 72.41.80.82. ; 74.96.31.29 ; METZ - 87.66.84.80.

DIJON - 80.47.00.95. ; ROANNE - 77.71.44.90. MINITEL 3615 POLINFO



REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker
TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 8.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

SOBOTY - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY

od 1979 roku

* W A N O U C H K A *

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville

otwarta we wszystkie wieczory od 19.30

(róg z ulicą Trois Frères)

w niedziele na obłady (od 12.30)

75018 Paris

zamknięte w środy

Metro: Abbesses

tel. 42.57.36.15.

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

* * * * *

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA,
POZNANIA, KRAKOWA
I 40 INNYCH MIAST POLSKI

WYJAZDY: WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

* * * * *

2, RUE MONDOVI, 75001 PARIS,

M°: CONCORDE, koło KOŚCIOŁA POLSKIEGO

* * * * *

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

* * * * *

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku w godzinach:

od 10.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty: od 10.00 do 13.00 i od 14 do 17

w niedziele: od 10.00 do 14.00



Copernic

La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

KS. Jan SOCHA C.M. - LES GAUTHERETS	1780 F	
KS. Stanisław DYMEK		
- SOISSONS -	PAŃSTWO:	
	J. KRULIK	200 F
	T. H. CZERWONKA	100 F
	J. BANAS	150 F
	Wł. MARZEC	200 F
	J. M. DAWID	150 F
	Angele BANAS	150 F
	J. W. ZAWADZKI	100 F
- PINON -	F. A. SZYMANOWICZ	200 F
	C. DROGOMIRECKA	100 F
- REIMS -	DOMASZWICZ	100 F
	F. CUDAKIEWICZ	100 F
	<u>razem:</u>	1550 F
	HALKA A.	500 F
	Maria i Ignacy MIELCAREK	500 F
	Maria DEC	100 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:

Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 8 II 1995

PRZYJACIELE (!!)

GŁOSU KATOLICKIEGO 1995 R.:

PAŃSTWO:

HELENA OWSIANA	200 F
MARIA SIBIGA	350 F
MARIA KARPIEL	500 F
THEODORE GINERK	350 F
LIDIA DOROSZKO	400 F
JAN KIEPARDA	400 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom,
którzy hojnie wspierają finansowo nasz
Tygodnik Polskiej Emigracji - Głos
Katolicki, składamy serdeczne podzięko-
wania.*

(cdn)

(Redakcja)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

DO LOURDES I FATIMY !

* Domaine Saint Martin, 30210 Vallgüères -
ZAPRASZA - pielgrzymki na noclegi. Tylko 8
km. od Pont du Gard; 25 km. od Avignon.
INFORMACJE: TEL. (66)37.05.11.

Polska piekarnia

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie
(oprócz niedziel) od 8.30 do 21.00. Polskie
pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na
uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du
Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St
Paul lub Hotel de Ville.

Polskie wędliny

* MANOREK, producent polskich wędlin poleca
swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s
Bols, Charenton Le Pont oraz w Saint Denis I
Argenteuil. Informacje tel. 39.93.42.00.
(repondeur).

Lekcje

* ŚPIEWACZKA - absolwentka AM w Krakowie
- LEKCJE ŚPIEWU. T. 43.49.17.55.
* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO -
indywidualne i grupowe (5 osób) - przez
profesora, specjalistę w nauczaniu j.
francuskiego (dyplomy Sorbony). Tel.
44.24.05.68. Paryż XIII.
* NAUKA J.FRANCUSKIEGO; TŁUMACZENIA;
REDAGOWANIE pism urzędowych. Tłumacz
przysięgły przy sądzie apelacyjnym w Wersalu.
T. 39.16.39.21.
* INDYWIDUALNE lekcje języka francuskiego.
Tel.: 45.56.01.48.
* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z
dyplomem Sorbony. 70 F/godz. 40.02.06.02.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



DOKŁADNIE... NOWOBOGACCY

(felieton niezbyt poważny)

Życie jest pełne melancholii i nudy, zwłaszcza w szary czas przed przedwiośnią. Nic wokół nie skłania do żartów, wszędzie trwa siermiężna powaga przedwyborcza. Toteż, dla odprężenia i przypomnienia sobie o pocuciu humoru, wspomnijmy na uboczne, a "wieczne żywe" skutki rozrób społecznych, zwanych rewolucjami. Nie dajmy sobie tylko sprowadzić ich do wulgarnego bolszewizmu. Były przecież i inne: burżuazyjne, kulturalne, portugalsko-goździkowe, czy "niesiłowo-solidarnościowe".

Rewolucje, nawet te aksamitne i pokojowe, mają to do siebie, iż obok obalania ustrojów, złudzeń, układania hasel oraz rozbijania skorumpowanych struktur starej władzy, także tworzą. Tak, tak, rewolucja to proces... twórczy, mimo iż brzmi to dość obrazoburczo.

Otóż rewolucjoniści, a często i stara nomenklatura (bywa, że jest to to samo, np. lewica postsolidarnościowa), wspólnie, jak już trochę ochłonęła i przeszłość podkreśla grubą kreską, przechodzą do działań jak najbardziej... konstruktywnych i zgodnych z... własną racją stanu. Zaczynają się szybko bogacić, przybierać na wadze i znaczeniu salonowym. Chociaż często salon przypomina w "nowym świecie" raczej saloon, lub bar mleczny. Tak czy inaczej, rodzi się nowa jakość socjologiczno-historyczna, znacząca się... społeczeństwo, z zupełnie nieoczekiwanej i... zabawną czasami, strukturą ekonomiczno-kulturową. Władza i tzw. środki produkcji zmieniają w przyspieszonym tempie właścicieli, czemu towarzyszy wykluczanie się nowych klas, lub warstw społecznych (termin zależy od przyjętej nomenklatury, czyli... nazewnictwa). Ideolodzy rewolucyjni nazywają czasami to nieoczekiwane wzbogacanie "dzianiem się sprawiedliwości społecznej". Jak się zwał, tak się zwał, w każdym razie powstaje nowa warstwa rządzących i... bogacących się. Awans społeczny obowiązuje i zobowiązuje do... kreowania nowych wzorców i modeli życia i bycia ("noblesse" oblige). Zresztą "rewolucjonista" był od zawsze największą atrakcją salonów... "warszawki". Raz był to burżuj Wokulski, innym razem chłopokomuch

(jak ich nazywają pismacy) czy komunista-bolszewik. Teraz w naszym kraju i wschodzie Europy nastał czas "biznesmenów" (czasem nawet i bizneswomenów).. Biznesmen zza muru (berlińskiego) jest zupełnie oryginalną jakością i nowatorską konstrukcją, jest wkładem do nowej Europy. Cechą bardzo charakterystyczną polskiego "nowobogackiego" z końca XX wieku jest brak... przesądów społecznych. Nasz biznesmen (zawód - robienie pieniędzy) nie jest przypisany do żadnej "tradycyjnej" klasy wyzyskiwacza. Obowiązuje pełne równouprawnienie. Postpeerelowskim nowobogackim może być równie dobrze były ziemianin, jak i były bolszewik, były teoretyk lub obecny oszust. Po czym więc poznać współczesnego "pozytywistę", bo przecież nie po niewidocznym na pierwszy rzut oka koncie bankowym. Na pozór skomplikowane zadanie, ze względu na różnorodności "heraldyczne", okazuje się proste. Rodzimym biznesmenowi nosi obowiązkowo białe skarpetki, "dyplomatkę" z szyfrowym zamkiem, przeważnie "nową żonę" i posługuje się "klasowymi" zwrotami. Jeśli podnosząc słuchawkę telefonu usłyszysz: "Z tej strony" mówi "dokładnie" Iksiński, bądź pewny, rozmawiasz z europejsko-polskim biznesmenem. Dokładnie!

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Zeszłym razem, opowiadałam Państwu w tym miejscu o podręczniku języka polskiego dla francuskich licealistów i o zapotrzebowaniu na naukę naszego języka we Francji.

A jak jest - wypada teraz zapytać - z nauczaniem innych języków obcych?

W Paryżu odbył się właśnie coroczny, 13. z kolei salon "Expolangues". Zobaczyło go 40 tys. zwiedzających, którym 300 wystawców, przybyłych z 4 stron świata, zaprezentowało przeróżne możliwości opanowania angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, arabskiego, chińskiego i innych. Były to głównie oferty wyjazdów, połączonych z kursami językowymi w danym kraju - bardzo drogie, ale cieszące się największym powodzeniem. Wiadomo przecież, że obcego języka najłatwiej nauczyć się wśród ludzi władających nim na codzień. Taka opinia - skądinąd słuszna - ugruntowana jest we Francji, gdzie rzeczywiście, w szkołach języka obcego nauczyć się jest trudno. Wybór poza tym - wbrew oficjalnym zaleceniom nie jest wcale taki bogaty. Polityczna, ekonomiczna i kulturalna różnorodność

współczesnego świata teoretycznie winna narzucić konieczność poznania różnych języków.

Okazuje się tymczasem, że niemiecki, włoski, portugalski, rosyjski, nie mówiąc już o polskim, coraz częściej ustępują miejsca duetowi angielski-hiszpański.

Według sondażu, który przeprowadzony został przez Instytut Badania Opinii Publicznej IPSOS dla pisma Vocabulaire, 53% Francuzów nie mówi zresztą w żadnym obcym języku, 38% zna angielski, 16% hiszpański, 12% włoski.

Pewnym pocieszeniem może być fakt, że wśród młodych, aż 90% włada przynajmniej jednym językiem obcym. Niestety, znajomość ta w wieku późniejszym nie jest kultywowana i jak wszystko, o co się nie dba, ma tendencję do powolnego zanikania.

Inną prawidłowością jest rozpowszechnianie się zamiłowania do języków przede wszystkim wśród mieszkańców wielkich miast, w tym głównie Paryża. Na prowincji, jest z tym o wiele gorzej. Analogicznie, językami interesują się warstwy tzw. "uprzywilejowane", to znaczy zajmujące wyższe pozycje w społecznej hierarchii. Mniej są one potrzebne rolnikom i robotnikom.

Francja już dość dawno zdała sobie

sprawę z pożytków, jakie niesie ze sobą znajomość języków obcych. W odróżnieniu od innych europejskich krajów, w swych liceach wprowadziła obowiązek uczenia się dwóch języków nowożytnych. Od przyszłego roku, nawet dzieci w szkołach podstawowych, mają zostać wystawione na codzienną dawkę obcego idiomu.

W praktyce jednak, zupełnie nie wiadomo, jak to będzie wyglądać, ponieważ nauczyciele nie zostali przygotowani do tych nowych zadań. Nikt też nie dba o to, by zapewnić szkołom różnorodność; wydaje się, że wszyscy - rodzice, pedagodzy i kolejne ministerstwa oświaty - pogodzili się z dominacją angielskiego i kultury anglosaskiej.

Generalnie rzecz biorąc, ze znajomością języków obcych we Francji nie jest dobrze. By wytłumaczyć to zjawisko, sięgnąć może trzeba do przeszłości. Od 200 lat, Francja jest krajem w zasadzie jednojęzycznym. Istotną konsekwencją rewolucji była przemożna chęć uniformizacji, zatarcia różnic, zaprzeczenia istnienia na terenie Francji różnych języków i dialektów. Wszyscy mieli mówić i - jeśli to możliwe - myśleć jednakowo.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL